

3 obwody! 3 pentody! 3 zakresy! A przytem... drobne
spłaty miesięczne. Oto tajemnica powodzenia odbiornika

PHILIPS 55 A

Dziś 16 stron

Nr. 151 Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Łódź, Środa, 3 czerwca 1936 r.

Rok VIII

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77
i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66
Telef. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 66.155

PROCES O ZAJŚCIA W PRZYTYKU

rozpoczął się wczoraj przed sądem okręgowym w Radomiu

Adw. Paschalowski w gronie obrońców oskarżonych żydów
(Telefonem od specjalnego wysłannika „Głosu Porannego”)

RADOM, 2 czerwca.

Od samego rana daje się zauważyć w mieście niezwykle ruch. Ze wszystkich stron zdążają furmanki i chłopcy pieszo, a wszystko kieruje się w stronę sejmiku powiatowego, gdzie o 8 rano ma się rozpocząć proces o słynne zajścia w Przytyku. Furmanka za furmanką zajeżdża na podwórze, to przyjezdni z Przytyku, świadkowie, którzy przyjeżdżają z całymi rodzinami, bagażem, jedzeniem i

ROZŁOKOWUJĄ SIĘ NA PODWÓRZU, GDZIE POWSTAJE FORMALNY OBÓZ.

Oskarżenia

O godz. 7.30 rano przywiezieni zostają oskarżeni z więzienia. Przed gmachem sejmiku zebrał się kolosalny tłum. W samym gmachu panuje tłok, część świadków ciśnie się na schodach.

ŚWIADKÓW JEST 356, A WRAZ Z RODZINAMI OKOŁO 600 OSÓB.

O godz. 8-ej oskarżeni zostają wprowadzeni na salę. Policji niewiele:

ZALEDWIE 3 POSTERUNKOWYCH PILNUJE 57 OSKARŻONYCH,

którzy siedzą na krzesłach i ławach bez ogrodzenia. Przyglądamy się oskarżonym. Przedewszystkiem uderza duża rozpiętość wieku: od 18-letniego Pasternskiego, a kończąc na 60-letnim Freudbergu, reprezentowane są prawie wszystkie roczniki. Twarze oskarżonych nieciekawe; są to małorolni wieśniacy, chłopcy, drobni kupcy, rzemieślnicy i robotnicy. Zachowują się nienagannie; zajmują wyznaczone im miejsca i siedzą spokojnie.

Obrońcy

Tuż po godzinie 8-ej zjawiają się na sali adwokaci: pierwszy adw. Margolis, po nim adw. Berenson, kilku miejscowych obrońców, potem

ADW. KAZIMIERZ KOWALSKI Z ŁÓDZI.
Jest to jedyny adwokat, który wstał się serdecznie z oskarżonymi, przedewszystkiem Zacharytą i Strzałkowskim, prowo-

dyrami krwawych zajęć w Przytyku. Osoba Strzałkowskiego, który był bezpośrednim powodem wybuchu awantur na rynku przytyckim, zwraca jeszcze uwagę o tyle, że

SIEDZI ON W MUNDURZE WOJSKOWYM.

Okazuje się, że kilkanaście dni po zajściach został on wcielony do wojska. Zajmuje on pierwsze miejsce na ławie oskarżonych. Jest bez pasa. Z nim właśnie najserdeczniej wita się adw. Kowalski.

Dużą sensację budzi osoba adwokata Petroszewicza z Wilna, dziekana wydziału prawnego uniwersytetu Stefana Batoro, prezesa ligi obrony praw człowieka. Przedewszystkiem uderza niezwykle

PODOBIEŃSTWO ADW. PETROSZEWICZA DO BRATA MARSZAŁKA JANA PLESUDSKIEGO.

Ogólną uwagę zwraca fakt, że adw. Petroszewicz jest w rękawiczkach, których nie zdejmuje przez cały czas rozprawy.

Prasa i rząd

Ława obrończa zapełnia się. Kilku adwokatów siedzi na przystawionych krzesłach bez pulpity.

Na ławie prasowej niemniej-
szy ścisł. Na proces przybyło

36 KORESPONDENTÓW ZE WSZYSTKICH STRON POLSKI.

Publiczności stosunkowo niewiele, ponieważ policja dopuszcza na salę jedynie za bileta mi wejścia. Łoża na pierwszym piętrze zarezerwowane jest dla starosty radomskiego De Travencourta. Pan starosta nie przybył pierwszego dnia na rozprawę, natomiast o godz. 9 rano pojawił się na sali

RADCA MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH P. PAŹKO,

delegowany w charakterze obserwatora na proces. Zajmuje on miejsce w pobliżu prokuratora.

O godz. 9-ej wchodzi na salę sąd z prezesem Bobkowskim na czele.

ADWOKACI UMIEŚCILI SIĘ W KILKU RZĘDACH.

Pierwszy rząd zajmują obrońcy oskarżonych żydów adwokaci Berenson, Petroszewicz, Margolis i Krigier, wszyscy — Warszawy, w drugim rzędzie obrońcy reszty oskarżonych w następującej kolejności: Bożęcki, Linke man, Gajewicz, Biedrzycki, Świątkowski, Wędrychowski, wszyscy z Radomia. Stuhr z Krakowa, Burda z Radomia, Kwiatkowski z Warszawy, Stepien z Radomia, Kuleczka z Radomia, Berger z Radomia, aplikant Niebudek z Warszawy, Zdzitowiecki i Bromski z Radomia. Brak jeszcze adw. Stypułkowskiego z Warszawy. Ławę reprezentantów powództwa cywilnego zajmują adw. Gajewiczowa, Kowalski, Niedźwiedzki oraz Fenigstein.

Zaraz na wstępie rozprawy sensacja. Głos zabiera adw. Margolis z Warszawy, komunikując sądowi, że obrońcy oskarżonych żydów podzielili w sposób następujący obronę: adw. Berenson i Etinger, który przyjedzie dziś, bronić będą bracia Kirszenzweigów, adw. Petroszewicz dwóch najstarszych oskarżonych Feldberga i Haberberga, Leskę broni adw. Szumański, który również przyjedzie dopiero dzisiaj. Oskarżonych Zajęgo, Honiga, Ferszta, Krengla, Cukra, Łęga, Bandę, Frydmana bronią adwokaci Etinger i Margolis, oraz

PRZYBYWAJĄCY W DNIU DZISIEJSZYM ADW. PASCHALOWSKI.

Reszty oskarżonych broni adw. Kriger. Nazwisko adw. Paschalowskiego wywołuje ogromne wrażenie na sali. Jest to pierwsza niespodzianka, którą przygotowała na dziś ława obrończa.

Nie przyznają się

Zaczyna się badanie personaljów oskarżonych. Nikt z pośród 57 oskarżonych

NIE PRZYZNAJE SIĘ DO WINY.

Wszyscy zgodnie twierdzą, że nie brali udziału w żadnych zajściach i nikogo nie bili. Podczas badania rzucają się w oczy dwie charakterystyczne okoliczności: Pierwsza to kwestja wykształcenia. Okazuje się, że na 57 oskarżonych

ZALEDWIE JEDEN MA UKOŃCZONĄ SZKOŁĘ, RESZTA TO ANALFABECI.

albo też ledwie umiejący pisać. Przewodniczący rozprawy prezes sądu w Radomiu p. Bobkowski w bardzo wolnym tempie prowadzi rozprawę i przemawia do oskarżonych prawdziwie ojcowskim tonem, pouczając ich na każdym kroku, co im wolno, a czego nie wolno. Atmosfera robi się gorąca. Przyczynia się do te-

go również upał. Na sali jest duszno, a okien nie można otwierać, bo przeszkadza hałas uliczny.

Po odebraniu personaljów sąd zarządza małą przerwę, po czym następuje odczytanie przez przewodniczącego

AKTU OSKARŻENIA W CAŁOŚCI.
co trwa do godz. 2 popołudniu.
(Tekst aktu oskarżenia podajemy na stronach 6-ej, 7-ej i 8-ej)

Świadek w więzieniu

Następnie zarządza zostaje druga przerwa, trwająca około godziny, po czym sąd przystępuje do

ZAPRZYSIĘŻENIA ŚWIADKÓW W OGÓLNEJ LICZBIE 356 OSÓB.

Świadkowie zostają podzieleni na 4 grupy, które kolejno wpuszczane są na salę do przysięgi. Wśród świadków zwraca uwagę dwóch małych chłopców: są to bracia Minkowscy,

DZIECI ZABITYCH PODCZAS ZAJŚĆ SZEWCZA MINKOWSKIEGO I JEGO ŻONY.

Charakterystyczny szczegół — niema świadka Jana Wieśnika, syna zabitego podczas zajęć w Przytyku. Okazuje się, że dwa dni temu w Przytyku

PORANIŁ ON NOŻEM JAKIEGOŚ ŻYDA I SIEDZI W WIĘZIENIU.

Apel przewodniczącego

Przewodniczący wygłosił do świadków przemówienie, w którym prosi, aby mówili prawdę, żeby

NIE KIEROWALI SIĘ TĄ NIENAWIŚCIĄ, KTÓRA SPOWODOWAŁA KRWAWE ZAJŚCIA PRZYTYCKIE.

Po zaprzysiężeniu świadków rozprawa została odroczonego do dnia następnego t. j. do dziś. Proces rozpocznie się o godz. 10.30, ze względu na uroczystość rocznicy dziesięciolecia sprawowania władzy prezydenta przez prof. Mościckiego.

Bilet do Kino-Teatru

otrzyma każdy prenumerator, który w dniu dzisiejszym, t. j. w środę, dnia 3 czerwca

wpłaci prenumeratę za miesiąc czerwiec

do administracji

„GŁOSU PORANNEGO”
PIOTRKOWSKA 70.

Jutro Blum obejmuje rządy Francja wyciąga rękę do Polski

(Korespondencja własna „Głosu Porannego“)

Paryż, w czerwcu.

Już krótki czas dzieli nas od dnia, w którym zwycięski Front Ludowy ma oficjalnie ująć agendy republiki francuskiej w swe ręce. Czwartego czerwca punktualnie o godzinie 9 rano uda się premier Sarraut do prezydenta i wręczy mu dymisję 101-szego rządu republikańskiego III republiki. W myśl tradycji parlamentarnej prezydent Lebrun zaprosi do siebie przywódcę Frontu Ludowego p. Leona Bluma i powierzy mu utworzenie stodrugiego rządu sze następnego legislatury parlamentarnej. Leader partii socjalistycznej przedłoży prawdopodobnie natychmiast listę ministrów, tak że przesilenie rządowe, francuskie „interregnum“ trwać będzie zaledwie kilka godzin.

Historja francuska stanie w obliczu „eksperymentu socjalistycznego“, który już tyle krajów demokratycznych przeżyło z rozmaitem powodzeniem. Chwilowo należy podkreślić majestatyczny spokój kraju i zaufanie najszerszych mas dla przyszłego rządu. Demonstracja Frontu Ludowego pod murem Komunardów, która zgromadziła półmilionową masę partyzantów francuskiej lewicy wykazała niesłychany entuzjazm robotników i mieszczaństwa. Leon Blum na czele pochodu stał się obiektem burzliwej i radosnej demonstracji. Poraz pierwszy w życiu politycznym Francji desygnowany szef rządu maszerował na czele pochodu pod czerwonymi sztandarami frontu klasowego.

Tymczasem w grze kulisowej i w pertraktacjach partii lewicowych należy zanotować niespodziewaną odmowę Herriota, który nie przyjął ofiarowanej mu przez Bluma teki ministra spraw zagranicznych. Oficjalnie nazywa się, że Herriot chce zostać prezydentem izby deputowanych w miejsce Buissona. Prawdziwych przyczyn gestu Herriota należy szukać gdzieś indziej. Były mąż stanu, należący do prawego skrzydła radykałów, nie chce angażować się w pracach rządu, który ma zamiar rozpocząć władzę pod egidą skrajnych doktryn jakobińskich. Poza tym urząd ministerki na Quai d'Orsay należy do najbardziej niewdzięcznych. Po niepowodzeniu Laval'a i Flandina nikt nie garnie się do tak bardzo odpowiedzialnego dla kraju portfelu. Szef socjalistów będzie musiał w tym decydującym tygodniu zdecydować się na wybór. Największe szanse posiada b. minister na Quai d'Orsay Paul Boncour. Jednakowoż komuniści, niezaprzeczalny motor akcyjny Frontu Ludowego, życzą sobie bardziej energicznej figury, która by umiała zdecydowanie oprzeć się machiawelizmowi Hitlera i Mussoliniego.

Sala Filharmonji

tel. 213-84

W czwartek, dnia 4 b. m. o godz. 8.45 wiecz. wystąpi w najnowszym swoim repertuarze

Dora Kalinówna

z udziałem

Prof. M. GOMÓŁKI

W programie utwory Hemara i Tuwima: Comedie française, Za kulisami Opery Warszawskiej, Czy Zdenka to panienka (Koubkova) i inne.

Bilety w cenie od 1.— zł. do 5.— zł. sprzedaje kasa Filharmonji.

Wymieniają nazwiska jako kandydatów na ten urząd Yvona Delbos i Chautemps, radykałów Paula Faure, ale jest i możliwe, że sam Blum wejdzie na Quai d'Orsay. Polityka zagraniczna przyszłego rządu należy do najbardziej delikatnych resortów. Należy liczyć się, że będzie ona bardziej zdecydowana, niż dotychczas, bardziej zwarta i przejrzyście.

Hasłem jej będzie pokój i to pokój z każdym, ale w kadrach bezpieczeństwa ogólnego. Tendencje rozbrojeniowe przyszłego szefa rządu należy uważać jako balon próbny. W wypadku jeżeli Niemcy doprawdy uczyniłyby gest — nie moralny ale fizyczny — w kierunku częściowego rozbrojenia i weszłyby w porozumienie z mocarstwami zachodnimi jak i Małą Ententą — co jednak jest mało prawdopodobne — widoki na ogólne rozbrojenie posiadałyby poważne szanse. W wypadku dotychczasowej taktyki niemieckiej polityka zagraniczna Frontu Ludowego pójdzie po linii własnego bezpieczeństwa i bezpieczeństwa krajów pacyfistycznych, czyli na drogę paktów i sojuszy. Do paktu francusko - sowieckiego dojdzie prawdopodobnie i porozumienie francusko-angielsko - sowieckie. Treścią wizyty szefa Foreign Office kpt. Edena u Bluma była właśnie perspektywa takiego porozumienia. Do tego defenzywnego aljan-

su dołączyłyby się i państwa Małej Ententy i państwa bałkańskie. Min. Titulescu oświadczył nam zebranim dziennikarzom, że taka kombinacja, mająca zapewnić pokój w całej Europie, jest bardzo możliwa, że do wzięcia udziału w niej zostałyby zaproszone Niemcy i Włochy jak i państwa bałtyckie. Titulescu w rozmowie z Leonem Blumem miał jednak podkreślić, że nie wierzy, aby Niemcy zaakceptowały podobny udział. Kanclerz Hitler i min. Neurath mieli dość sposobności do podkreślenia, że są przeciwnikami wszelkich paktów kolektywnych.

Wobec takich perspektyw pozostaje Francji i jej przyszłemu rządowi jedynie polityka gwa-

**APARATY FOTOGRAFICZNE
u FOTO-PIPPEL
taniej niż zagranicą
ŁÓDŹ, NAWROT 2. TEL. 205-61.**

rancji wzajemnych wszystkich państw pragnących szczerze pokoju. Niesłuchanie interesującym wydaje mi się oświadczenie wysokiego urzędnika ministerstwa spraw zagranicznych, interpelowanego przeze mnie co do przyszłych stosunków polsko-francuskich. Dygnitarz ten oświadczył: „Przyszła polityka nasza będzie musiała umieć przekonać rząd i społeczeństwo polskie, że nasze uczucia i zamiary przyjacielskie względem wielkiego narodu polskiego były zawsze

jaknajszersze i że dziś Francja gotowa będzie wszystko uczynić dla bezpieczeństwa Polski, ale, że i Polska powinna nam pomóc w organizowaniu pokoju europejskiego“.

W domenie zagadnień spraw wewnętrznych rozwinęli jako pierwsi inicjatywę komuniści. Po odmowie Herriota przywódcy komunistyczni Thorez i Duclos zjawili się zaraz u Bluma zapewniając go raz jeszcze o całkowitem zaufaniu partii III Międzynarodówki do jego osoby. Jeżeli komuniści trzymają się poza granicami przyszłego gabinetu, to dlatego tylko, jak zapewnia Humanite, „aby organizować wśród mas jaknajbardziej zdecydowaną podporę rządu w jego walce z wszechmożną ochłocracją finansową“. Rzucone hasło przez komunistów tworzenia w mieście i na wsi komitetów ludowych, znajduje przyjazny oddźwięk. Frakcja komunistyczna, zebrana w pałacu burbońskim, uchwalila pierwsze wnioski, które przedłoży zebranemu parlamentowi na sesji czerwcowej. Dotyczą one wprowadzenia 40-godzinnego tygodnia pracy, utworzenia dyrektorjum obrony narodowej, demokratyzacji armji i natychmiastowego rozpoczęcia wielkich prac publicznych, któreby zniosły w zupełności bezrobocie.

W zakresie spraw finansowych deklaracje komunistów zasługują również na uwagę. I tak

znany deputowany komunistyczny Vaillant - Couturier zażądał od przyszłego ministra finansów socjalisty Vincenta Auriola jaknajsurowszych represji przeciw spekulantom wysyłającym złoto z Francji i konsekwentnej obrony franka. Komuniści francuscy w swych postulatach uwzględniają dziś nie tylko interesy klasy robotniczej, ale i drobnomieszczaństwa. Protegowanie naprzykład małego rentjera stwarza atmosferę zaufania do przyszłego rządu, której przełamać nie są w stanie heroldzi t. zw. „muru pieniądza“.

Rząd socjalistyczny idzie do władzy pod pomyślnymi auspicjami, niesie go zaufanie mas trzeciego i drugiego stanu. Francja oczekuje od niego polepszenia doli człowieczej i zabezpieczenia pokoju. Reakcja zamilkła na chwilę. Czy rząd lewicy spełni oczekiwania?

Jeżeli nie zabraknie ekipie rządowej odwagi, jeżeli nie pójdzie na drogę koncesji, jeżeli nie zbagatelizuje swej siły i siły mas, stojących za rządem, eksperyment uda się napewno. Jeżeli jednak pójdzie po drodze Mac Donalda i Eberta, spotka ją los Niemiec i Austrii.

O tem wiedzą dziś wszyscy i miejmy nadzieję, że Leon Blum i jego współpracownicy nauczyli się wyciągać naukę z błędów ich przysiaciół austriackich i niemieckich.

T. N. Hudes.

Skład gabinetu Bluma Zmniejszenie liczby ministerstw z 18-tu na 11-ście Delbos — ministrem spraw zagranicznych

PARYŻ, 2 6. (PAT). Według informacji sprawozdawcy parlamentarnego Havasa, w kuluarach izby deputowanych kursowała dziś ewentualna lista przyszłego gabinetu. Lista ta potwierdza informacje o reformach technicznej strony organizacji przyszłego gabinetu, z jakimi od dłuższego czasu nosiły się sfery lewicowe.

Liczba ministerstw miałaby być ograniczona.

Tak więc, zostałyby utworzone ministerstwo obrony narodowej z trzema podsekretarzami stanu, t. j. dla armji, marynarki wojennej i lotnictwa, dalej min. gospodarki narodowej, rozbite aż na 5 samodzielnych działów, min. oświaty z dwoma podsekretarzami stanu dla sztuki, sportów, rozrywek o raz zdrowia.

Ogółem w nowym gabinecie miałoby być tylko 11 ministrów zamiast 18.

Według Havasa, lista przyszłego rządu przedstawia się jak następuje:

premier — Blum, podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów — Marek Dedmoy (socjalista), ministrowie bez teki — Paul Faure (sekretarz generalny partji socjalistycznej, były mer miasta Creuzot, (jeden z najwybitniejszych przedstawicieli partji socjalistycznej, w której reprezentuje kierunek umiarkowany), oraz Kamil Chautemps (jeden z przywódców partji radykalnej, prezes grupy parlamentarnej tej partji w 1929 r. oraz b.

premier w 1930 r.), minister obrony narodowej — Daladier (prezes partji radykalnej), podsekretarze stanu dla armji — Marc Rucart (radykał), podsekretarz stanu dla lotnictwa — Cot (radykał), podsekretarz stanu dla marynarki wojennej — de Tesson (dep. radykalny, wybitny publicysta i znawca zagadnień międzynarodowych), minister spraw zagranicznych — Delbos

(b. prezes radykalnej grupy parlamentarnej, minister w obecnym gabinecie). Delbos, który w swej karierze politycznej interesował się przeważnie polityką wewnętrzną, po raz pierwszy swe zainteresowanie w dziedzinie polityki zagranicznej ujawnił w słynnej mowie w izbie przed upadkiem Laval'a,

w której poddał krytyce taktykę byłego premiera. Ministerstwo spraw zagranicznych będzie podzielone na dwa podsekretarjaty stanu: dla Afryki północnej — Pierre Viennot (socjalista) i dla spraw kolonialnych — Maurice Montel (socjalista), ministerstwa sprawiedliwości objąłby sen. Violette, reprezentujący grupę unijni socjalistycznej.

Ministerstwo finansów — Vincent Auriol,

(jedna z najwybitniejszych osobistości partji socjalistycznej, wybitny znawca spraw finansowych). W swoim czasie Auriol piastował w ciągu dość krótkiego okresu prezesurę partji; jest on merem miasteczka Mouret. Dawne ministerstwo emerytur ma być zamienione

na podsekretarjat stanu, włączony do ministerstwa finansów, który objąłby socjalista Riviere. Minister spraw wewnętrznych — Salengro z Lille, który należy do umiarkowanego skrzydła partji, podsekretarzem stanu do spraw samorządowych w tem ministerstwie byłby sekretarz generalny partji radykalnej Gaubaut. Minister gospodarki narodowej — Spinasse, profesor szkoły Conservatoire des arts et des Metiers. Ministerstwo gospodarki narodowej dzieliliby się na 5 działów, w tem 2 podsekretarjaty stanu, mianowicie: dla transportu — Bedone oraz dla spraw rolnictwa — Monnet. Poza tem sekretarjat stanu dla poczty i telegrafu Jardillier, podsekretarz stanu dla kopalni — Ramadier (socjalista) oraz podsekretarz stanu do spraw marynarki handlowej — De Tasso. Ministerstwo oświaty — Zay, wybitny przedstawiciel t. zw. frontu pokolenia młodych partji radykalnej, obecny podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów. W ministerstwie oświaty mieszczą się 2 podsekretarjaty stanu dla sportu i sztuk pięknych — Lorange (socjalista) oraz podsekretarz stanu dla zdrowia — p. Zuzanna Lecore.

Ministerstwo pracy miałoby zmienić nazwę na ministerstwo solidarności narodowej, na czele stanąłby Lebes, mer miasta Roubaix.

Gdańsk szydzi z Ligi

Aresztowanie przywódcy opozycji niemieckonarodowej

GDANSK, 2 6. (Tel. wł.). — W Gdańsku wielkie wrażenie wywołało aresztowanie przed samymi świętami jednego z najwybitniejszych przywódców partji niemieckonarodowych Blasiera. Jest to wybitny działacz stronnictwa niemieckonarodowego, prezes stowarzyszenia właścicieli nieruchomości. Władze senatu gdańskiego zarzucają mu działalność przeciwko bezpieczeństwu publicz-

nemu. Jak słychać, na jego aresztowanie miał wpłynąć generalny konsul Rzeszy niemieckiej w Gdańsku. Stronnictwo niemieckonarodowych w Gdańsku postanowiło podobno zwrócić się do wysokiego komisarza ligi narodów z prośbą o interwencję z powodu tego aresztowania, zupełnie sprzecznego z zobowiązaniami, jakie senat gdański złożył w Gene-

Nowy senator na miejsce min. Michałowskiego

Warszawski korespondent „Głosu Porannego” telefonuje: Na miejsce senatora Michałowskiego, byłego ministra, który złożył mandat ze względu na to, że objął urząd pisarza hipotecznego, wchodzi jako jego zastępca z listy województwa warszawskiego p. Tadeusz Zenczykowski, notariusz w Przasnyszu. Gdyby komentować bardzo rygorystycznie odnośną ustawę, jak to ostatnio czynił marszałek senatu, Prystor, to i ten nowy senator powinienby złożyć mandat.

Płace na robotach publicznych nie będą podwyższone

Warszawski korespondent „Głosu Porannego” telefonuje: Dyrektor funduszu pracy wydał okólnik do wszystkich biur wojewódzkich o wynagrodzeniu przy robotach publicznych. Okólnik podkreśla, że wszędzie należy utrzymać dotychczasowe stawki płacy, a jednocześnie utrzymać także obecny 8-godzinny dzień pracy. Zmniejszenie czasu pracy, głosi okólnik, równałoby się ukrytej podwyżce płacy.

Natomiast zaleca okólnik urncha mianie oddziałów pracujących na kilka turnusów, aby w ten sposób zatrudnić okresami większą liczbę bezrobotnych.

Stemplowanie obligacji pożyczki konsolidacyjnej?

Warszawski korespondent „Głosu Porannego” telefonuje: W kołach poinformowanych przez gazetę o rzekomo mającej być nakazanej konwersji pożyczki konsolidacyjnej, natomiast mówią, że nastąpi prawdopodobnie stemplowanie obligacji tej pożyczki, a to ze względu na to, że w ostatnich czasach odbywa się szmugiel obligacji tej pożyczki zagranicę.

10.000 guldenów dla listów wartościowych

Warszawski korespondent „Głosu Porannego” telefonuje: Zarząd pocztowy Wolnego Miasta Gdańska zawiadomił ministerstwo poczt i telegrafów, że najwyższa dopuszczalna kwota listów wartościowych z Gdańska do Polski została podniesiona do 10.000 guldenów.

Nowe apteki z powodu przyrostu ludności

Warszawski korespondent „Głosu Porannego” telefonuje: Departament służby zdrowia ministerstwa opieki społecznej zawiadomił wojewodów, że w miejscowościach gdzie wymaga tego przyrost ludności, należy rozpisywać konkursy na zakładanie nowych aptek.

Broni palnej nie wolno wystawiać w oknach

Warszawski korespondent „Głosu Porannego” telefonuje: Władze administracyjne w stolicy wydały bezwzględny zakaz wystawiania w witrynach sklepów broni palnej z wyjątkiem dubeltówek myśliwskich. Za wykroczenia przeciwko zakazowi grożą kary do 3 tys. zł. grzywny i 3 miesięcy więzienia.

Zadaj i kupuj wszędzie znaczki Funduszu Obrony Morskiej

Premjer Składkowski w Łęczycy

O godz. 8-ej rano stwierdził brak 11 urzędników

Komisja międzyministerialna zbada winę opieszalych

Obniżony wymiar grzywien i kar administracyjnych

P. premjer i minister spraw wewnętrznych, gen. Składkowski wyjechał wczoraj rano na inspekcję do Łęczycy. P. premjer przybył tam o godz. 8-ej rano i dokonał lustracji miejscowych urzędów, w szczególności starostwa.

Po dokonaniu lustracji p. premjer powrócił do Warszawy.

Jak komunikuje P. A. T. p. premjer przeprowadził wizytację urzędów w Łęczycy w celu sprawdzenia punktualnego rozpoczęcia urzędowania. Ponie-

waż okazało się, że w szeregu urzędów brakowało 11 urzędników, p. premjer Składkowski po powrocie do Warszawy zarządził wysłanie do Łęczycy komisji międzyministerialnej w ce-

lu ustalenia stopnia winy opieszalych i postawienia odpowiednich wniosków.

WARSZAWA, 2. 6. (PAT). — Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik, dotyczący

wymiaru grzywien i kar administracyjnych.

Przypominając dotychczas wydane zarządzenia w tej sprawie, okólnik z naciskiem podkreśla, że wymiar kar powinien być stosowany do obecnego ogólnego położenia gospodarczego i indywidualnych warunków materialnych ukaranego. Z reguły zatem, gdzie nie zachodzi zła wola, należy stosować najniższy wymiar kary. W związku z tem okólnik zaleca pp. wojewodom i starostom obniżyć dotychczas przyjęty wymiar kary.

Pamiętaj!
WOLANOW
wzbogaca!

Potępioony minister angielski

Thomas zdradził tajemnicę budżetu państwowego

Wyrok trybunału stawia rząd w bardzo ciężkiej sytuacji

LONDYN, 2. 6. (PAT). Specjalny trybunał, powołany do rozpatrzenia zarzutów o niedyskrecjach budżetowych, dokonanych jakoby przez ministra kolonji, Thomasa, który w związku z tymi zarzutami podał się

do dymisji, ogłosił dziś wieczorem orzeczenie, które wypadło bardzo obciążająco dla Thomasa. Trybunał nie daje wiary, że dokonane w tym roku tuż przed dniem budżetu ubezpieczenie od ryzyka przeciw podwyższeniu

podatku dochodowego i opłat od herbaty były przypadkowe i stwierdza, że asekuracje te podjęto na podstawie nieautoryzowanych niedyskrecji o tem, co będzie zawierał budżet. Trybunał oświadcza, że w obu wy-

padkach, zarówno w stosunku do posła izby gmin sir Alfreda Butta, jak i p. Bates'a, niedyskrecji dopuścił się min. Thomas, a jego przyjaciele Butt i Bates wyzyskali tę wiadomość dla osobistych korzyści.

Orzeczenie trybunału jest drugie dla Thomasa i stawia rząd brytyjski w bardzo przykrej sytuacji. Obecnie bowiem w razie przyjęcia orzeczenia trybunału za podstawę do decyzji parlamentu, który musi Thomasa potępić, rządowi wypadnie wytoczyć przeciw ministrowi kolonji publiczne oskarżenie o zdradę tajemnicy urzędowej.

Konsekwencje orzeczenia, które sprawiło w Londynie piorunujące wrażenie, są prosto nie do przewidzenia. W opinii publicznej, która jednomyślnie wskazywała na Thomasa, jako odpowiedzialnego za niedyskrecje budżetowe, orzeczenie trybunału wywołało zadowolenie i uczucie dumy, co do imponującego zaiste dowodu niezależności sędziów angielskich.

LONDYN, 2. 6. (PAT). Reuter donosi: W zakończeniu orzeczenia trybunału powiedziano: Jednymyślnie jesteśmy zdania, że Leslie Thomas (syn b. ministra) nie wiedział, ani nie podejrzewał, że Bates posiada wiadomości o tajemnicy projektu budżetu.

J. T. Thomas otrzymał kopję orzeczenia trybunału z rąk syna Leslie. Były minister drżącą ręką przerzucał kartki orzeczenia, a gdy doszedł do punktów, dotyczących jego osoby, zbladł.

— Ten wyrok jest okrutny — oświadczył J. H. Thomas — i udał się do sąsiedniego pokoju, aby podzielić się tragiczną wiadomością z resztą rodziny.

— Powtarzam — oświadczył przedstawicielowi Reutera Thomas — to, co mówiłem pod przysięgą: nie zdradziłem żadnej tajemnicy budżetu nikomu, sumie nie moje jest czyste. Zwrócę się niebawem do moich wyborców, którzy przez tyle lat darzyli mnie swoim zaufaniem.

Prawdopodobnie J. T. Thomas złożył mandat do izby gmin z okręgu Derby i ponownie będzie ubiegał się o ten mandat.

400.000 złotych na kontrolę dewizową

190 nowych urzędników na terenie jednej izby skarbowej

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Marszałek sejmu p. Car ogłosił wczoraj porządek dzienny pierwszego posiedzenia nadzwyczajnej sesji sejmu, wyznaczoną na 4 czerwca na godzinę 12. Porządek dzienny zawiera 5 punktów. Pierwszy z nich zabierze prawdopodobnie najwięcej czasu. Chodzi o powołanie komisji do załatwienia wszystkich spraw stanowiących przedmiot obrad sesji nadzwyczajnej, a jak wiadomo wybor komisji w obecnym sejmie powoduje zawsze wielkie trudności. Punkt drugi zawiera pierwsze czytanie projektu ustawy o zmianie dekretu Prezydenta o granicach państwa.

Punkt trzeci zawiera dwa

pierwsze czytania projektów ustawy o kredytach dodatkowych. Są to następujące projekty: jeden przewiduje wyasygnowanie kwoty 403,200 zł., z czego 235,000 zł. na wydatki osobowe, na funkcjonowanie urzędników dla należytej kontroli dewizowej. Z uzasadnienia do projektu widać, że w izbie skarbowej grudziąckiej zaangażowano 80 urzędników w X grupie uposażeniowej, 44 niższych funkcjonariuszy XI grupy i 66 XII grupy. Ministerstwo skarbu przewiduje, że wszystkie koszty, wynikające z urzędowania tej kontroli dewizowej, wyniosą 403,200 zł., a pokrycie znajdzie się ze skonfiskowanego nielegalnego przewozu.

Drugi projekt dodatkowego kredytu w kwocie 100.000 zł. na pokrycie wydatków, związanych z urzędowaniem w Wilnie uroczystości pogrzebu serca Marszałka Piłsudskiego, przewiduje pokrycie tego kredytu dodatkową wpłatą przedsiębiorstwa „Lasy państwowe”, przewidzianą w budżecie na rok 1936-37.

Punkt czwarty porządku dziennego pierwszego posiedzenia sejmu zawiera 6 pierwszych czytań projektów ratyfikacyjnych.

Wreszcie dopiero punkt piąty zawiera pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o pełnomocnictwach do wydawania dekretów.

Obóz otwarty dla wszystkich

Jakie będą zasady nowego ugrupowania rządowego

„Czas” podał wiadomość, że pfk. Koc opracowuje deklarację, którą ma w najbliższych dniach ogłosić, i która będzie zawierać zasady ideowe i organizacyjne nowego obozu. Jakże to będą zasady, o tem pisze w artykule wstępnym niedzielnego numeru „Gazeta Polska”.

„Inauguracja nowej pracy organizacyjnej — czytamy tam — nie jest początkiem tworzenia nowej partji, albo próbą organizacji uprzywilejowanego „stanu” tych zasłużonych. Nie. To poczyna się tworzyć obóz otwarty dla wszystkich”.

Podstawową zasadą ideową nowego obozu będzie to samo hasło, które przyświecało rządowi Marszałka, że „interes całości, interes narodu jest najważniejszą sprawą”. Natomiast poza tą zasadą ogólną, nowy obóz nie wystąpi z programem takim, jak zwykle wywieszają na swych sztandarach partje polityczne. „Kadra, która chce nadać war-

tość społeczeństwu, musi iść weń z takim hasłem, które jest niewątpliwie, nie z „programem” o tych i tych paragrafach — lecz ze sztan darem, tym samym, jaki szumiął na polach naszych bitew wczoraj i przed wiekami”.

Nowa organizacja nie będzie posiadała charakteru monopartyjnego choć będzie w niej musiała panować bezwzględna dyscyplina. „Dyscyplina jednak „nie znaczy bez-

myślność, bierność, brak inicjatywy, brak własnego zdania. Ale dyscyplina znaczy, że wszelkie rozbieżności są zgodnie poddane pod rozstrzygnięcie uznanemu autorytetowi i że autorytet ten rozstrzyga je ostatecznie”.

Autorytetem tym będzie gen. Rydz - Śmigły, który, jak pisze „Gazeta Polska”, „objął dowództwo nie tylko nad armją, lecz i nad moralnymi siłami narodu”.

Straszliwy czyn furjatki

W ataku szału zabiła troje dzieci

KIELCE, 2. 6. (PAT). We wsi Przysucha (pow. opoczyński) wydarzył się straszny wypadek. 24-letnia Zofja Stolarska, w przystępie ataku szału, zabiła nożem kuchennym swe 5-miesięczne dziecko, a następnie tym samym nożem poderżnęła

gardła dwojgu starszym swoim dzieciom.

Po dokonaniu strasznego czynu Stolarska zraniła się ciężko nożem w gardło. Ciężko raną Stolarską i dwoje jej najmłodszych dzieci przewieziono do szpitala w Opocznie.

Życie p. Prezydenta Mościckiego

Z powodu przypadającego dzisiaj 10-lecia sprawowania władzy



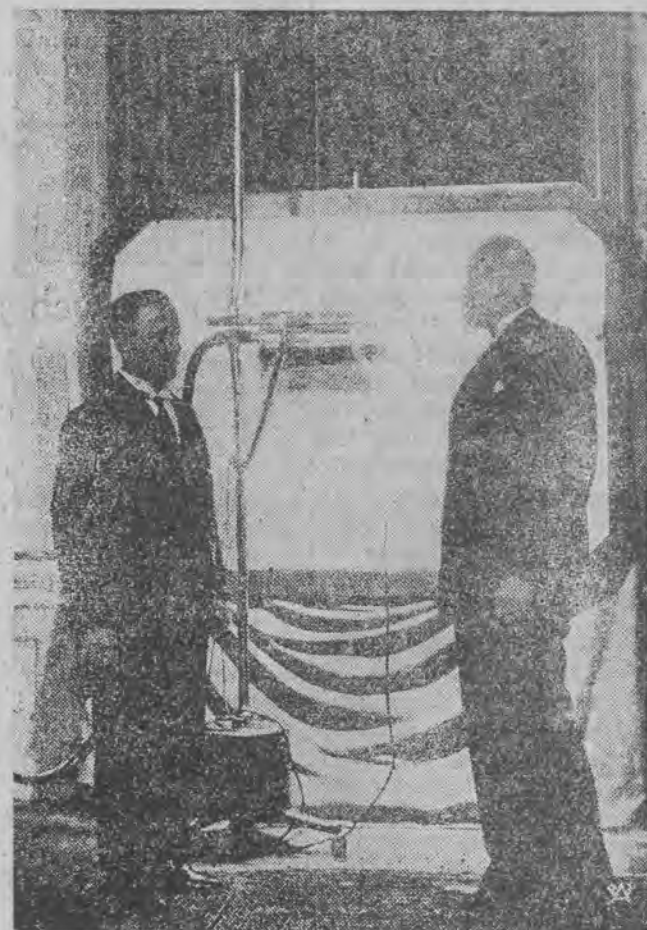
W roku 1895 w Londynie, na posiedzeniu Zw. Zagranicznego Socjalistów polskich. Pierwszy od lewej widoczny: P. Prezydent Mościcki, w środku: Marszałek Józef Piłsudski.



P. Prezydent Rzplitej oraz Marszałek Józef Piłsudski przyjmują rewję wojska w X-lecie Niepodległości Rzeczypospolitej w dniu 11 listopada 1928 roku.



P. Prezydent Rzplitej prof. dr. Ignacy Mościcki w dniu 30-go maja 1930 roku w czasie objazdu kraju, w chacie gospodarza Jana Dubiela w Żłakowie Kościelnym. Na prawo widoczny ówczesny dowódca O. K. Łódź, gen. Małachowski.



P. Prezydent Rzplitej prof. dr. Ignacy Mościcki w dniu 26-go stycznia 1934 r. przed aparaturą swego ostatniego wynalazku wytwarzającego górskie powietrze.



Uroczystość otwarcia Instytutu Radowego im. Marji Curie-Skłodowskiej w dniu 9-go maja 1932 roku w Warszawie. Przy jednym stole z P. Prezydentem Rzplitej siedzi Marja Curie - Skłodowska.



P. Prezydent Rzplitej prof. dr. Ignacy Mościcki w sierpniu 1935 roku wiezie łączkami ziemię na kopiec Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu.

KUPON

dla czytelników „Głosu Porannego”
do Teatru Miejskiego (Śródmiejska 15)

Okaziciel niniejszego kuponu ma prawo nabyć 2 bilety ulgowe (od 30 gr. do 1.85) dnia 9 czerwca rb. o godz. 8.30 wiecz. na sztukę „Avn Randa „Kto zabił”

Podwaja siłę
usuwa zmęczenie

SILV-OZON-MOTOR

Negus opowie o walce gazowej prowadzonej w okrutny sposób przez Włochów

Wywiad z Haile Selassie na pokładzie „Oxfordu”

LONDYN, 2. 6. (PAT). „News Chronicle” ogłasza wywiad udzielony przez przybywającego do Londynu cesarza abisyńskiego korespondentowi tego dziennika na pokładzie statku „Oxford”, na którym płynie Haile Selassie.

Na zapytanie co będzie robił w Europie cesarz odpowiedział, że uczyni głośnym wobec całego świata to, co się działo w czasie wojny z Włochami.

„Zapytam świat cały — oznajmił cesarz — czy słusznym jest, że cywilizacja abisyńska, która przetrwała 25 stuleci zniszczona została w ciągu 25 tygodni metodami barbarzyńskimi, należąca do czasów przed nastaniem cywilizacji chrześcijańskiej”.

Cesarz zapowiedział, że szeroko opowie publicznie o walce gazowej, prowadzonej przez Włochy nie tylko na polu walki, ale i przeciw bezbronnym kobietom i dzieciom.

Na pytanie czy posiadać on będzie w Europie pełną swobodę ruchu, Haile Selassie odpowiedział:

„Nawet najgorszy przestępca posiada całkowitą możliwość obrony. Napewno więc ofiara napaści, potępionej przez 52 państwa, może conajmniej oświe-

lić okoliczności tej napaści. Genewa znajdzie rozwiązanie. Jako członek ligi narodów Abisynja kieruje swój wzrok ku Genewie, gdzie wiele małych państw jest tak samo zainteresowanych, jak my, aby siła nie pa nowała nad prawem” — zakończył cesarz.

Gubernatorowie włoscy w zdobytej Abisynji

RZYM, 2. 6. (Pat). Naskutek nowego podziału administracyjnego włoskich posiadłości w Afryce wschodniej, wydane będą w naj-

bliższym czasie dekrety mianujące marszałka Graziani kierownikiem (regentem) generalnym gubernatorstwa Afryki wschodniej w zastępstwie wicekróla, gen. Graziani — gubernatorem Erytrei, gen. Pirzio Biroli — gubernatorem krajów aharyjskich, gen. Nazi — gubernatorem Harraru, gen. Geloso — gu-

bernatorem krajów Galla i Sidamo i gen. Santini — gubernatorem Somali.

Nacjonalizacja banków

użyteczności publicznej we Włoszech

MEDJOLAN, 2. 6. (PAT). Według znanego dekretu o organizacji bankowości włoskiej akcje banków użyteczności publicznej, t. j. Banca Commerciale Italiana, Credito Italiano i Banco di Roma, muszą być wszystkie imienne i być w rękach tylko obywateli lub osób prawnych włoskich. Akcje, nie zamienione na imienne po upływie 2 miesięcy od ogłoszenia dekretu, będą spłacone w wysokości 50 proc. nominalnej wartości. Na skutek starań zagranicznych akcjonariuszów dekret został o tyle zmieniony, że obcokrajowcy mogą zatrzymać akcje, będące ich własnością, z tym jednak warunkiem, że zamienią je na akcje imienne i złożą deklarację o zrzeczeniu się prawa głosu na walnych zgromadzeniach. Zamiana akcji musi nastąpić przed dniem 31 grudnia r. b.

Argentyna domaga się zwołania nadzwyczajnego zgromadzenia ligi narodów

GENEWA, 2. 6. (Tel. wł.). — Generalny sekretarjat ligi narodów otrzymał w dniu wczorajszym od rządu argentyńskiego notę, w której rząd Argentyny domaga się, aby zwołać nadzwyczajne zgromadzenie ligi narodów jednocześnie z radą ligi, wyznaczoną na dzień 16 b. m. lub w okresie bliskim tego terminu.

Projekt ten opiera się na

przekonaniu, iż koniecznym jest, aby członkowie ligi mieli okazję do rozważania zagadnień, wysuniętych przez zarząd włosko-abisyński, a w związku z tem także położenie anektowanej Abisynji i sprawę sankcji, wprowadzonych zgodnie z uchwałą ligi narodów.

Wszystkie wymienione wyżej wnioski są niezmiernie ważne dla kształtowania polityki międzynarodowej.

LONDYN, 2. 6. (PAT). — W związku z wręczoną wczoraj sekretarzowi ligi narodów notą przez delegata Argentyny, ogólnie przypuszczają, że zgromadzenie zwołane zostanie na dzień 23 b. m. W ten sposób rada ligi obradowałaby od 16 do 23 b. m. poczem rozpoczęłyby się obrady zgromadzenia.

Strejk samorządów arabskich rozpoczął się wczoraj w Palestynie

Stan wojenny będzie wprowadzony w całym kraju

JEROZOLIMA, 2. 6. (Pat). Władze zawiesiły dziś trzy gazety arabskie na przeciąg 10-ciu dni. Arabskie zarządy miejskie w wielu miastach rozpoczęły strejk. Strzelanina pomiędzy arabami a policją i wojskiem angielskim trwa nadal. Na budynek stacyjny w Nazarecie rzucono bombę, która jednak nie wyrządziła szkód. w Hebronie strzelano do oficera, ale nie trafiono go. Akty sabotażu nie ustają. M. in. w miejscowości Artuf na torze ułożono barykadę z kamieni, co spowodowało wykoślenie się loko-

motywy i chwilowo przerwało komunikację z Jerozolimą do Lyd'bu. Koło Teledaszim podpalono stogi zboża osadników żydowskich.

Dziś przybył do Palestyny jeszcze jeden batalion wojska brytyjskiego z Egiptu.

JEROZOLIMA, 2. 6. (Tel. wł.). Rozporządzenie o wprowadzeniu stanu wojennego w Palestynie jest już gotowe i jeżeli w ciągu 3 dni ustaną akty terroru i sabotażu ze strony arabsów, zostanie ono wprowadzone w życie.

Jednocześnie rząd wydał rozporządzenie do komisarzy okrajowych, upoważniające ich do stosowania sankcji karnych wobec właścicieli sklepów, którzy przyłączyli się do strejku arabskiego i trzymają swe przedsiębiorstwa zamknięte. Grozi im za to kara do 6 miesięcy więzienia.

Na drodze w okolicy Jerozolimy arabowie napadli na autobus żydowski i ostrzelali go. Jeden z pasażerów żyd. został ciężko ranny.

Moskwa będzie pić wodę z Wołgi

MOSKWA, 1. 6. (PAT). — Rozpoczęto budowę nowego kanału, którego zadaniem ma być zaopatrywanie Moskwy w wodę z Wołgi. Kanałem tym dostarczane będzie do Moskwy 600 milionów litrów wody dziennie. Kanał ma być oddany do eksploatacji w ciągu 1937 r.

Poród bez bólu

MOSKWA, 2. 6. (PAT). — Z Leningradu donoszą: Dyrektor pierwszej kliniki instytutu medycznego prof. Skrobański wynalazł nowy środek, usuwający bóle porodowe, który nazwał preparatem „D”. Zastosowanie tego środka w 150 wypadkach dało dodatnie rezultaty. Preparat ten jest zupełnie nieszkodliwy tak dla matki, jak dla noworodka.

Deferding ożenił się z 30-letnią Niemką

AMSTERDAM, 2. 6. (Pat). Znanym przemysłowcem naftowym, dyrektorem generalnym koncernu „Shell”, sir Henry Deferding, wziął dziś ślub z obywatelką niemiecką, panną Karoliną Mimią Knaack. Deferding ma 71 lat, jego małżonka lat 30. Państwo młodzi po ślubie udali się do Berlina.

Zamknięcie wystawy prac Szukalskiego w IPS

WARSZAWA, 2. 6. (Pat). Z powodu nadużycia zaufania komitetu Instytutu propagandy sztuki przez p. Szukalskiego, w związku z drukiem katalogu wystawy jego prac oraz z powodu niedopuszczalnego zachowania się p. Szukalskiego w ciągu pierwszych dni wystawy, rada I. P. S. uchwaliła zatwierdzić decyzję komitetu głównego o zamknięciu wystawy prac p. Szukalskiego.

Nam to nie grozi

BERLIN, 2. 6. (PAT). W ostatnim tygodniu podczas wypadków ulicznych w Niemczech 134 osoby poniosły śmierć i 4.064 zostały ranne. Przeciętna liczba ofiar intensywnego ruchu w Niemczech wynosi tygodniowo 120 zabitych i 3000 rannych. Rząd zwraca się do ludności z apelem, aby zachowywała się na ulicach rozważnie i w ten sposób przyczyniła się do zmniejszenia liczby nieszczęśliwych wypadków.

Wielkie manifestacje włościan pod sztandarem Stronnictwa Ludowego

Warsz. kor. „Głosu Porannego” telefonuje:

Do Warszawy nadeszły pierwsze relacje o przebiegu obchodów święta ludowego w ciągu dwóch dni Zielonych Świąt. Według tych relacji miasta, miasteczka i wsie w całym kraju były widownią dużych manifestacji ludowych, zorganizowanych przez Stronnictwo Ludowe. Naogół w tych manifestacjach wzięło udział około miliona ludzi. Przebieg manifestacji był wszędzie spokojny, a porządku pilnowała wszędzie włościańska straż bezpieczeństwa. W h. Kongresówce odbyły się obchody święta ludowego, według otrzymanych dotąd relacji: w Łowiczu 10 tys. ludzi, w Lublinie 5 tys., w Opocz-

Strejk we Francji się rozszerza na przemysł chemiczny i gastronomiczny

PARYŻ, 2. 6. (PAT). Strejk rozszerzył się na szereg nieogarniętych dotychczas strejkami fabryk metalurgicznych, chemicznych oraz na zakłady gastronomiczne. M. in. strejkują znane fabryki lotnicze i samochodowe: „Hispano Suiza”, „Unic”, „De La Haye”, „Gion-Bouton”. Jednocześnie donoszą z róż-

nych okolic kraju o nastrojach strejkowych wśród robotników rolnych.

Wszystkie zakłady metalurgiczne, w których uwzględniono żądania robotników wznowiły pracę.

Pozostaje jeszcze około 500 strejkujących, zajmujących warsztaty fabryk, których właściciele nie dali dotychczas odpowiedzi.

Związek przemysłowców metalurgicznych, mechanicznych i pokrewnych okręgu paryskiego opublikował w południe komunikat, wedle którego strejk okupacyjny ogarnął dalszych 51 fabryk; łącznie z dotychczasowymi robotnicy okupują obecnie

66 zakładów przemysłowych. W przemyśle chemicznym robotnicy okupowali 10 najważniejszych zakładów.

Wedle komunikatu, mnożą się akty gwałtu w stosunku do pracowników dyrekcji przedsiębiorstw.

Związek syndykatów robotniczych okręgu paryskiego ogłosił dzisiaj komunikat, w którym stwierdza, że przyłączenie się do strejku pozostałych fabryk metalurgicznych, będzie logiczną konsekwencją akcji, która dała satysfakcję 100 tys. robotników z ogólnej ilości 250 tys., a zakończy się, gdy sytuacja pozostałych 150 tys. robotników stanie się również normalną.

Rewolucja zwyciężyła w Nicaragui

Prezydent Sacaza poddał się gen. Somoza

MEKSYK 2. 6. (Pat). Według wiadomości z Nicaragui, ruch rewolucyjny przybrał bardzo poważne rozmiały. Powstańcy poczynili znaczne postępy. Gwardja narodowa gen. Somozy, która się do nich przyłączyła, opanowała Managuę z wyjątkiem pałacu prezydenta, bro-

nydenta Moncada kieruje oddziałami, które ostrzelują pałac prezydenta Sacaza.

MANAGUA, 2. 6. (Pat). Prezydent Sacaza poddał się generalowi Somoza. Gen. Somoza oświadczył przedstawicielom prasy, że cała Nicaragua z wyjątkiem pałacu prezydenta i 2-ch fortów w pobliżu

jest w jego władzy. General zabronił swoim wojskom strzelania do pałacu, o ile stamtąd nie nadną strzały.

Fort rządowy w prowincji Leon wywiesił biały sztandar na znak poddania się. General Somoza powołał tymczasowy rząd rewolucyjny.

Krwawy dzień targowy w Przytyku

Józef Strzałkowski, członek Stronnictwa Narodowego, nie dopuszczał kupujących do straganów żydowskich

Po aresztowaniu tłum odbił go z rąk policji

RADOM, 2 czerwca — (Od specjalnego wysłannika „Głosu Porannego“)

We wczorajszym numerze „Głosu Porannego“ zamieściliśmy wszystkie nazwiska oskarżonych w procesie przytyckim oraz artykuły K. K. zastosowane przez prokuratora wobec podsądnych.

Dzisiaj ZAMIESZCZAMY IN EXTENSO uzasadnienie aktu oskarżenia, które dokładnie przedstawia krwawo zajęcia w Przytyku.

Uzasadnienie to ma brzmienie następujące:

Akcja antyżydowska

Miasteczko Przytyk, położone w powiecie radomskim, a liczące około 3.000 ludności, w czym prawie 90 proc. żydów, od dłuższego czasu było terenem WYSTĄPIENIA ANTYŻYDOWSKICH, mających miejsce przeważnie w dni targowe, a będących skutkiem

AGITACJI BOJKOTOWEJ STR. NARODOWEGO.

Wystąpienia te nie ograniczały się do nawoływania ludności wiejskiej, przybyłej na targ, do niekupowania u żydów, ale posuwały się do

GROŻENIA KUPUJĄCYM I BICIA ICH,

do rozrzucania kramów i wybijania szyb w domach żydowskich. Akcja ta zyskała specjalne nasilenie od czasu wypadków w Odrzywole w końcu listopada 1935 roku, gdzie wskutek użycia broni przez policję

PADŁO KILKA TRUPÓW

z pośród uczestników zbiegowiska, usiłującego zaatakować oddział policyjny. Akty teroru zdarzały się również w okolicy Przytyka, o czym wieści w formie wyolbrzymionej docierały do miasteczka, przyczyniając się do

ZDENERWOWANIA LUDNOŚCI

żydowskiej i chrześcijańskiej. Na zaostrenie stosunków wpłynął także fakt, iż wskutek bojkotu ekonomicznego przybyło w Przytyku parę sklepów chrześcijańskich, a na targu co raz liczniej poczęły się pojawiać stragany kramarzy polskich.

Chłopi szykują się

Wśród ludności żydowskiej krążyły pogłoski o tem, że CHŁOPI SZYKUJĄ SIĘ DO GENERALNEJ ROZPRAWY Z ŻYDAMI;

chrześcijanie to samo opowiadali sobie o żydach, twierdząc, że zbroją się oni w tajemnicy. W ten sposób temperatura nastrojów została doprowadzona do maksimum i najdrobniejszy incydent mógł spowodować nieobliczalne skutki. Pogłoski

O ZBROJENIU SIĘ ŻYDÓW miały o tyle realne podstawy, że św. Pepczyński widział u Sruła Cymbalisty dwa rewolwery, które ten w końcu lutego przywoził do Przytyka z Radomia.

Ze względu na bezpieczeństwo publiczne w dni targowe, które w Przytyku przypadają w poniedziałki, od grudnia 1935 roku począwszy, WZMACNIANO POSTERUNEK P. P.

przez przysyłanie 5 posterunkowych z Radomia. Ponieważ dnia 9 marca 1936 roku miał się odbyć większy niż zwykły targ wiosenny — wzmocniono posterunek na zarządzenie sta-

rostwa powiatowego w Radomiu o 11 ludzi, co łącznie z policją miejscową stanowiło siłę 16 szeregowych. Poza tem w Radomiu

PRZYGOTOWANO REZERWĘ

ZERWĘ 20 ludzi w pełnym ekwipunku w celu przerzucenia jej w razie potrzeby do Przytyka.

Posterunkowi, delegowani do Przytyka dn. 9 marca r. b., pełnili od rana służbę patrolową na mieście. Targ miał przebieg spokojny mimo, że zjechało się 600 furmanek oraz około 2000 ludzi.

U ŻYDÓW MAŁO KUPOWANO,

gdyż właścianie zapatrywali się w sklepach i straganach chrześcijańskich. Meldowano o paru wypadkach nawoływania do bojkotu, nie noszących jednak cech przestępstw.

„Hurra na policję”

Koło godz. 14-ej post. P. P. KAZMIERZ ANIOLEK zauważył, iż jakiś młody człowiek w sposób zakłócający spokój usiłuje odwieść kilka osób od kupna pieczywa na straganie żydowskim, jedynym zresztą wśród takichże straganów chrześcijańskich. Posterunkowy zwrócił mu uwagę na NIEDOPUSZCZALNOŚĆ PODOBNYCH WYSTĄPIEŃ.

Kiedy jednak to nie skutkowało — zażądał wylegitymowania się, czemu ów osobnik odmówił, a wezwania do udania się na posterunek nie posłuchał. Wobec wyraźnego wrogiego nastroju atakującej kramy ludności chrześcijańskiej, post. Aniolek odstąpił od doprowadzenia młodzieńca, meldując o wypadku przed. WOJTASOWI; ten

wraz z 5 posterunkowymi przystąpił do zatrzymania nieznanego. Podczas prowadzenia go na posterunek P. P. jednak krzyknął on: „Koledzy, niema tu was”, a w odpowiedzi na to policję otoczył tłum z okrzykami:

„NIE DAĆ GO. HURRA NA POLICJĘ”.

Rzucano kilka kamieni, orzyk i krzesło, które jednak nikogo z policyjantów nie trafiły. Zatrzymany uwolnił się i wraz z pozostałymi atakował policję, a POSTERUNKOWI MUSIELI WYCOFAĆ SIĘ do bramy posterunku, gdzie powstrzymali tłum groźbą użycia broni.

Kto atakował posterunkowych

W toku dochodzenia na podstawie zeznań świadków posterunkowych: Aniolka, Merty, Nowickiego, przed. Wojtasa oraz Izraela Polemana, Chaima Mandla, Pinkusa Frydmana, Jankla - Lejbusia Zajde i Bajli Muer stwierdzono, że osoba sta wiającą opór policyi i odmawiającą wylegitymowania się, był JÓZEF STRZAŁKOWSKI, CZŁONEK STR. NARODOWEGO

z Goszczowie, orzykiem rzucił Wacław Kaeperski, a poza tem w zbiegowisku, atakującym policję, znajdowali się: Szczepan Zarychta, Józef Pytlewski, Józef Olszewski, Franciszek Wlazło, Józef Czubak, Jan Wójcik, Feliks Bugajczyk, Franciszek Kosice i Stanisław Ślizak.

Przed. Wojtasa polecił POŚCIAGAĆ Z MIASTA PATROLE, aby przystąpić do rozpraszania

tłumu, który zresztą po upływie 20 minut, dzięki przerwom nauczycieli Żabickiego i Włosika, począł się z pod bramy rozchodzić. Jednocześnie w obawie starć z policją, stateczniejsi właścianie poczęli zaprzęgać konie do wozów i rozjeżdżać się do domów.

ŻYDZI ZAMKNĘLI SKLEPY gromadząc się na chodnikach pod domami.

„Chłopy, do roboty!”

W pewnej chwili, kiedy jeszcze posterunek był otoczony tłumem, Feliks Bugajczyk krzyknął do kilkunastu parobków: „Chłopy, do roboty!”, po czym wspólnie pobiegli oni w przeciwny koniec rynku ku ulicy Warszawskiej. Gromada ta, wśród której, wedle zeznań świadków Chaima Mandla i Lai Lipszyce oraz oskarżonego Szulima Leski, oprócz Bugajczyka znajdowali się Józef Kubiak i Stanisław Ślizak,

NAPADŁA NA STRAGANY krawców żydowskich, rozrzucając i niszcząc towar, przyczem Kubiak uderzył krawca Moszka Dalmana łaską w głowę, wskutek czego

UDERZONY STRACIŁ PRZYTOMNOŚĆ.

Panika w mieście

Wystąpienie Bugajczyka i Kubiaka wzmogło panikę i zamieszanie; w wąskiej uliczce Warszawskiej

POCZĘŁY SIĘ TŁOCZYĆ WOZY, KONIE I PIESI CHŁOPI, starający się jaknajszybciej wy dostać z miasta. Korzystając z nastroju panicznego wieśniaków, stojący pod domami żydzi poczęli bić uciekających, którzy ze swej strony, przebiegając ulicę, bili łaskami żydów, wskutek czego

POWSTAŁY WZAJEMNE BÓJKI.

W ten sposób w ulicy Warszawskiej, najpierw na rogu rynku, a następnie w okolicy mostu na rzece Radomec, powstały zbiegowiska ludności żydowskiej, obrzucające przejeżdżających i przechodzących chrześcijan kamieniami oraz bijące ich łaskami, kopytami szewskimi i t. d.

Obawa przed odpowiedzialnością

Z pośród pobitych w tym czasie i miejscu zbadano: Franciszkę Sobolową, lat 43, która odniosła ranę łuzoną nosa i policzka, Stanisława Zasade, Józefa Kowaleczyka, Władysława Drabika, pobitych kijami po głowach, oraz Józefa Szymańskiego, lat 65, który wskutek

UDERZENIA KOŁKIEM W POTYLICĘ

odniósł uszkodzenie ciała, ponadto wedle relacji posterunku P. P. w Wyśmierzycach na terenie gminy Radzanów znajduje się szereg osób, pobitych przez żydów, które nie zgłosiły się do przesłuchania w obawie, aby ewentualnie

NIE BYĆ POCIĄGNIĘTYMI DO ODPOWIEDZIALNOŚCI za udział w zbiegowisku. Świadkowie zeznali, że w pobiciu niesprowokowanym chrześcijan brali udział: Abram Jan kiel Haberberg, Lejzor Feldberg, Moszek Ferszt, Rafał - Pejsach Honik, Szoel Krengiel, Moszek Cukier, Lejbus Lega, Ieek Banda i Ieek Frydman, przyczem 4 ostatni trzymali w ręku rewolwery.

Policja osaczona

W czasie tych bójek, podczas których

POLICJA BYŁA POZBAWIONA MOŻNOŚCI INTERWENCJI

wskutek otoczenia jej przez tłum na posterunku, na rogu rynku i ul. Warszawskiej padło kilka strzałów rewolwerowych, z których

TRZY TRAFIŁY

Stanisława Kubiaka, Stanisława Popala i Stanisława Regulską, osoby, nie biorące w zajęciach żadnego udziału, uciekające ulicą Warszawską. Wszystkie one zostały postrzelone z tyłu: Kubiak w okolicę prawego biodra, przyczem kula przebiła jelita grube i cienkie, co wywołało chorobę, zagrażającą życiu, zwłaszcza, że z jamy brzusznej

POCISKU NIE WYJĘTO:

Popiel — w okolicę lewej łopatki, a Regulska — w lewe ramię.

Kto strzelał?

Stanisław Kubiak widział jednego ze strzelających, którego znał jako młodego

„SAJOKA LUB HAJCOKA”, wśród okazanych mu podejrzanych poznał Jankla Kierszenewajga, którego rodzina nosi przezwisko „Hajcaków”; świadkowie zaś: Jan Żuchowski, Mieczysław Gos, Janina Koreza kówna i Ludwik Walczewski zeznali, iż widzieli strzelającego z rewolweru brata Jankla — Luzera Kierszenewajga, również noszącego

PRZEZWISKO „HAJCAK”; z wielokrotnych konfrontacji wynika, iż w chwili krytycznej strzelali obaj bracia Kierszenewajgowie.

Ponadto Włodzimierz Tyzner widział, iż strzelał wówczas na rynku, wybiegłszy ze sklepu swego ojca Joska — Ieek Frydman. W rekach Ieeka Frydmana widzieli rewolwer świadkowie Jan Tomarski, Antoni Posłuszny, Władysław Drabik, a oskarżony Józef Kubiak stwierdził, że Ieek Frydman

STRZELAŁ W JEGO KIERUNKU.

Pomoc z Radomia

Odgłosy strzałów zaalarmowały policję, której zresztą do niesionego o bójkach, toczących się w ul. Warszawskiej i na przedmieściu, zwanem „Zachętą”, stanowiącym przedłużenie tej ulicy poza mostem na rzece. Komendant posterunku WEZWAŁ TELEFONICZNIE POMOC Z RADOMIA.

oraz wysłał 6 posterunkowych, którym udało się wypchnąć resztki tłumy poza most aż pod kościół. Wraz z tłumem jednak udali się tam postrzeleni przez żydów Kubiak, Popiel i Regulska, oraz pobici Sobolowa, Szymański i inni; wiadomości o tem, że żydzi strzelali, oraz widok zakrawawionych chrześcijan spowodowały to, iż odjeżdżający do domów chłopci, przeważnie młodzież, porzucający wozy i

UZBROIWSZY SIĘ W KRONICF, ORCZYKI, KIJE,

poczęli się wracać i posuwać ku miastu, po drodze wybijając szyby w oknach domów żydowskich; 5 czy 6 posterunkowych nie mogło powstrzymać tłumy, który dotarł ponownie

do rynku. W zawracaniu chłopów i nawoływaniu do powrotu do miasta, aby dać pomoc pozostałym tam chrześcijanom oraz

ROZPRAWIĆ SIĘ Z ŻYDAMI, najczynniejszy udział brał Szczepan Zarychta.

Usuwanie tłumy

W czasie, kiedy tłum począł wybić szyby w niektórych domach na rynku — na pomoc pierwotnie wysłanym posterunkowym ruszyło 5 pozostałych: policji

UDAŁO SIĘ RYNEK Z AWANTURNIKÓW OCZYŚCIĆ

zwłaszcza, że wtedy był on już zupełnie prawie opustoszały z wozów i straganów, gdyż ludność chłopska rozjechała się a żydowska ukryła w mieszkaniach lub w t. zw. „ściankach”, t. j. wąskich przejściach między domami.

TŁUM WEPCHNIĘTO W WĄSKĄ ULICZKĘ WARSZAWSKĄ,

którą posuwał się on ku mostowi; żydów nie bito, gdyż ich na ulicach nie było. Do domów nie szturmowano, ponieważ policjan ci idący dwoma szeregami, nie pozwalali na to; gdzieś tam tylko rzucano kamienie w okna domów,

WYBIJAJĄC POJEDYŃCZE SZYBY.

Strzał z okna

Wówczas z okna pierwszego piętra długiego domu biało otynkowanego, stojącego z prawej strony ulicy w stosunku do posuwającego się nią tłumy i policji,

WYSUNĘŁA SIĘ PRZEZ STĘCZONĄ SZYBĘ RĘKA Z REWOLWEREM,

skierowanym w dół, z którego w kierunku tłumy padła serja strzałów. W tłumie pochylił się naprzód i, pobiegłszy jeszcze kilka kroków upadł na jezdnię 53-letni Stanisław Wieśniak. Posterunkowy Leon Pawłowski zauważył, że z okna

STRZELAŁ MŁODY ŻYD

W OKULARACH.

Pawłowski podbiegł do rannego aby mu okazać pomoc, jednak tłum uniósł go już w stronę mostu, w którym to kierunku znajduje się mieszkanie lekarza.

Rewizja w mieszkaniu

Posterunkowi Merta i Węgrzyn, którzy w momencie strzału znajdowali się pod oknem, ZMIERZYLI DO STRZELAJĄCEGO Z KARABINÓW,

wskutek czego znikł on w głąb mieszkania, a następnie skoczył wraz z posterunkowym Borkiem do sieni tego domu, aby go schwytać. Okazało się jednak, że wejście do izby, skąd strzelano, wiedzie z dolnych izb mieszkania a nie z klatki schodowej, co opóźniło wejście policji do tego pokoju. W mieszkaniu na dole zastano małżonków Moszka i Hendlę Lesków i ich 16-to letnią córkę; oświadczył oni, że

Z ICH MIESZKANIA NIE STRZELANO.

Na miejscu znalazł się wkrótce przed. śl. śl. Aftanas; podczas rewizji w pokoju na pierwszym piętrze, po prawej stronie okna, z którego strzelano, znaleziono trzy łuski rewolwerowe, kal. 6.35 mm.,

BRONI NATOMIAST NIE ZNALEZONO.

(Dalszy ciąg na stronie następn.)

Szturm tłumy na domy przytyckie

Po zabiciu Wieśniaka chłopci uzbroili się w sztaby żelazne, orczyki, dyszle, kamienie, „paragrafy”, zdemolowali kilkadziesiąt mieszkań i poranili kilkanaście osób

Leska przyznał się

Zatrzymano narazie starego Leskę oraz jego syna Szulima Chila, którego rysopis odpowiadał rysopisowi strzelającego, podanemu przez poster. Pawłowski.

Szulim Leska, rozpytywany przez wiceprokuratora, zaprzeczył temu, aby to on strzelał, dopiero podczas badania go przez sędziego śledczego

PRZYZNAŁ, IŻ DAŁ TRZY STRZAŁY Z REWOLWERU z okna obok którego znaleziono luskę; strzelał jednak w górę dla odstraszenia tłumy, dobijającego się do drzwi sklepu jego ojca. Rewolwer nabył w Radomiu od nieznanej osoby w celu zapewnienia sobie środków obrony, wobec spodziewanych zajęć antyżydowskich; po strzałach wrzucił go do rzeki.

Celny strzał

Sekcja zwłok Stanisława Wieśniaka wykazała, że kula trafiła go w prawy bark, w odległości dwóch palców od obojczyka ku tyłowi, poczem, drażąc węgiel klatki piersiowej z prawej strony ku lewej wdół, oraz nieco z tyłu ku przodowi,

PRZECIĘŁA TETNICĘ GŁÓWNA

w odległości trzech palców od jej wyjścia z łuku, wskutek czego nastąpił krwotok wewnętrzny i śmiertelny. Z lewego płuca wydobyto pocisk rewolwerowy o

KALIBRZE, ODPOWIADAJĄCYM LUSKOM, znalezionym w domu Leski. — Z zeznań naocznych świadków wypadku wynika, iż Wieśniak padł od kuli, wystrzelonej przez Leskę.

Poszukiwanie broni

Ponieważ na brzegu rzeki, w miejscu opisanym przez Leskę, rewolweru nie znaleziono, sprowadzono go ponownie z wieżnia do Przytyka, aby wskazać o sobiście miejsce porzucenia broni; i tym razem poszukiwania

NIE DAŁY REZULTATU. Trzeba podkreślić, że w chwili, kiedy oskarżony strzelał, pod jego domem znajdowało się 6 polejantów, których musiał on widzieć; Wieśniak został ugodzony tak blisko poster. Pawłowski, że ten się cofnął; tłum domu Leski, ani sąsiednich nie atakował wówczas; z 11-tu okien domu Leski było wybite tylko to, z którego on strzelał. Wedle wyjaśnień Józefa Wieśniaka, brata zabitego, ten ostatni znalazł się na ulicy Warszawskiej zupełnie przypadkowo.

POSZUKUJĄC SWEGO SYNA, JANA, pozostawionego w mieście.

Strzelanina

Świadek Marjanna Sobstel, oskarżeni Jan Wójcik, Szczepan Zarychta i inni zeznali, iż prawie jednocześnie ze strzałami z domu Leski, oddano

KILKA STRZAŁÓW Z PODWOJAZA i okna domu Świeczki; jeszcze przedtem miano wedle świadka Sobstelowej strzelać z facyjaty domu Lejzora Feldberga. Stanisław Musiałek widział zięcia tegoż Feldberga Lejbusia Łęge, la dującego rewolwer w zaułku — Zofja Sikorska widziała w

ka Bandę z rewolwerem w ręku, który groził chłopom.

WIDZIANO REWOLWERY u szeregu innych żydów. Oskarżony Jan Wójcik zeznał, iż widział Abrama i Moszka Frydmanów, strzelających do tłumy z okna domu Leski, ale nie z tego z którego strzelał Leska. Widział on też Abrama Świeczkę uciekającego na podwórze swego domu skąd następnie padły strzały. — W toku dochodzenia

NIE ZEBRANO JEDNAK DO STATECZNYCH DOWODÓW na to, aby wyżej wymienione osoby postawić w stan oskarżenia o usiłowanie zabójstwa i dlatego dochodzenie przeciwko nim w tym kierunku umorzono. — Świadkowie bowiem, policjanci stwierdzili, że z okna, które wskazał Wójcik —

NIE STRZELANO; ponadto wizja lokalna wykazała, że z miejsca, gdzie znajdował się Wójcik nie podobna było widzieć osób, stojących w oknie, zwłaszcza, że

BYŁO ONO ZABITE DESKAMI.

Według świadka poster. Nowickiego padło ogółem około 30 strzałów. Świadek Stanisław Korzał w miejscu, gdzie wedle zeznań świadków strzelał Luzer Kierszenewaj znalazł łuskę rewolwerową kal. 6.35 mm.; pocisk tegoż kalibru wyjęto z ciała Stanisława Popiela.

Zwłoki na ulicy

Kiedy 3-chi posterunkowych było zajętych poszukiwaniem sprawcy strzałów w domu Leski, reszta usiłowała opanować tłum. Były to jednak

USIŁOWANIA BEZSKUTECZNE. Widok trupa Wieśniaka, niesionego wśród placu rodziny przez całe przedmieście Zachętę i

ZŁOŻONEGO NASTĘPNIE NA ULICY PRZED DOMEM DOKTORA, którego wówczas nie było w Przytyku oraz wiadomości o strzelaninie ze strony żydów, podnieciły tłum i rozpętały żądze zemsty; przystąpiono do demolowania mieszkań żydowskich i bicia ich właścicieli.

Wedle świadków: post. Adamca, Szmaji Szmedry, Lejbusia Rakocza, Dawida Margulesa, Szymona Wolmana, Frajdy Lipszyca, Ruchli Male, Berka Zajdęgo, Gedale Hempla i innych, na czele tłumy, kierując nim w pewnych momentach i

PODBURZAJĄC DO EKSCESÓW stali: Józef Pytlewski, Józef Olszewski, Szczepan Zarychta, Franciszek Wlazło, Józef Kubiak, Józef Czubak, Aleksander Pytlewski i Wacław Kaeperski, przyczem

DWAJ PIERWSI MIELI MIEĆ REWOLWERY W RĘKU; rewizje jednak, przeprowadzone u nich następnie, nie dały rezultatu. Nie potwierdziła się również wersja, podawana przez niektórych świadków żydów, że strzelano podczas zajść z przejeżdżającego ulicą Warszawską samochodem ciężarowym, którym jechali handlarze trzody chlewnej.

Szturm do sklepów

Ekscesy tłumy rozpoczęły się już na ulicy Warszawskiej w pobliżu mostu. Świadkowie post. n. n. Brodaczewski i Borek

stwierdzili, że podczas zajść wybitną rolę odgrywali oprócz wyżej wymienionych również Jan Florezak, Józef Florezak, Michał Bińkowski, Franciszek Bankiewicz i Franciszek Kwietniewski; wszyscy oni

WYBIJALI SZYBY W OKNACH I SZTURMOWALI DO SKLEPÓW ŻYDOWSKICH.

Ani dom Leska ani dom Świeczki nie były zdemolowane ze względu na interwencję policji.

Pierwszym lokalem, do którego wtargnięto na ulicy Warszawskiej była piwiarnia i mieszkanie Ruchli Milsztajn. Rozbito okiennice, wybito okno, przez które wtargnięto do wewnątrz. Przerwano bufet.

POLAMANO STOŁY I SZAFY. Ruchla Milsztajn i Herszek Fiszu uratowali się ucieczką przez okno na podwórze i ukryli się w ustępie publicznym. Wedle ich zeznań, mieszkania między innymi niszczyli Józef Pytlewski i Franciszek Wlazło.

Na tejże ulicy Warszawskiej Aleksander Pytlewski pobił laską Chaję Helcman a Józef Tkaczyk

LASKĄ, OWINIĘTĄ DRUTEM I ZAOPATRZONĄ ŻELAZNEM OKUCIEM.

pobił Moszka Bojmala. Ruchla Majkus znalazła obok pobitego Bojmala kawałek tej laski, który następnie dołączono do sprawy jako dowód rzeczowy.

Demolowanie mieszkań

Dopiero jednak na przedmieściach Przytyka zwanych Zachętą i Podgajek miały miejsce ekscesy na większą skalę. Grupy po 20 — 30 ludzi, uzbrojonych przeważnie w kłonicę, rozbiegły się po ulicy, wdzierając się do wnętrza domów.

ZNISZCZONO TAM KILKADZIESIĄT MIESZKAŃ ŻYDOWSKICH, WYRYSZAJĄC OKNA I DRZWI WRAZ Z RAMAMI PRZY POMOCY UDERZEN SZTAB ŻELAZNYCH, KOŁÓW, KAMIENI WAGI KILKUNASTU KILOGRAMÓW, NAWET DYSZLI.

W kamienie tłum łatwo mógł się zaopatrzyć, gdyż stosy ich leżały pod wzgórzem kościelnym. Wewnątrz mieszkań i sklepów niszczone sprzęty i towary; zabierano je również chociaż były to rzadkie wypadki. Niektórzy pokrzywdzeni twierdzą, że zgineły im podczas plądrowania pieniądze, pochodzące z targu. Gdzie dopadnięto mieszkańców — bito ich z okrzykiem: „zabić ich, nie darować naszego brata”. Liczne rodziny żydowskie uniknęły poturbowania tylko w ten sposób, że

SCHOWAŁY SIĘ DO PIWNIC LUB NA STRYCHY,

gdzie tłum nie miał czasu czy odwagi ich szukać, spodziewając się widocznie lada chwila przyjazdu posiłków policyjnych. Tłum operował, posuwając się od mostku ku kościołowi i dalej na Podgajek. Pokrzywdzonym udało się rozpoznać wśród napastników po jednej lub kilka osób, znanych sobie z targów, dzierżaw sadow itp.; świadkowie podawali nazwiska i miejsce zamieszkania tych osób, które na stępnie z nimi konfrontowano. Przegląd poważniejszych wypadków, przechodząc kolejno domy od mostu na rzecz Radomec ku kościołowi przedstawia się następująco:

48 kamieni w mieszkaniu

Do mieszkania Sury Borenstajna w domu Nr. 14, gdzie schroniło się kilkanaście osób,

WTARGNELI PRZEZ OKNO: Gabrjel Borek, pasierb Szczepana Zarychty, Aleksander Pytlewski, Stanisław Zieliński; za oknem stał Władysław Budzik z kłonicą w ręku. Pytlewski uderzył Surę Borenstajna. Zieliński i Jan Grudzień, zięć szewca Kowalika, pobili wybiegającego z tego domu Gedalego Hempla, który odniósł obrażenia głowy i lewego boku; podczas oględzin lekarskich Hempel twierdził, że bili go ponadto Rojek i Budzik.

Do mieszkania Jankla Borenstajna w domu Nr. 10 wtargnęli przez okna Stanisław Zieliński, Władysław Budzik, Aleksander Pytlewski i Józef Trzos vel Krzos, niszcząc szafy, stół, krzesła, oraz bijąc Jankla Borenstajna i jego żonę kłonicami i kamieniami. Podczas oględzin znaleziono w tym lokalu

48 KAMIENI RÓŻNEJ WIELKOŚCI. W mieszkaniu i sklepie Hindy Borenstajna, mieszczącym się w domu Nr. 9 rozbito piec, łóżko, rozpruto pierzynie, wylamano okna; właścicielka z rodziną schroniła się na strych i stamtąd poznała wśród napastników Wacława Kaeperskiego. Podczas napadu

ZGINEŁO BORENSTAJNOWEJ 220 ŻŁ.,

które ukryła uprzednio w pościele.

Krew na ścianach

Mieszkanie Toberów Majera i Lejbusia w domu Nr. 5 zniszczyli wraz z innymi niewykrytymi sprawcami Gabrjel Rojek, nazywany Gawrysiem, który też pobił kłonicą Lejbusia Tobera oraz Aleksander Pytlewski, który polecil Rojkowi

BIĆ TOBERA NIE PO PLECACH LECZ PO GŁOWIE.

Majer Tober zeznał, że oprócz wyżej wymienionych bil go Domagalski Jan i Antoni Krawczyk; Lejbus Tober poznał wśród bijących go Szczepana Zarychtę, Domagalskiego, tkacza Pytlewskiego (Aleksandra) oraz Józefa Stępnia. W rezultacie pobicia Lejbus Tober odniósł 2 rany tłuczone głowy oraz rozległe sinięce lewego ramienia, zaś Majer Tober — ranę tłuczoną głowy. W mieszkaniu stwierdzono na ścianach

ROZPRYSKI KRWI, znaleziono

WIDŁY, SZTABY ŻELAZNE, KAMIENIE I KLONICE,

porzucone przez napastników.

Do sklepu Czarnej Przybysie wiozowej przy Zachęcie Nr. 4 wtargnęła gromada kilkunastu osób po wybitciu szyb; następnie wylamano kolejno 3 pary drzwi, poczem w ostatniej izbie dopadnięto i pobito Izraela - Ieka Przybysiewicza, któremu złamano lewą rękę. Wśród bijących go Przybysiewicz poznał Gabrjela Rojka, pasierb Zarychty i Stanisława Wlazło, który

KLUŁ GO NOŻEM,

a jego matka — Józefa Wierzbickiego. Na łóżku w kuchni znaleziono następnie kłonicę ze śladami krwi.

Hindzi Haberberg rozpruto 4 koldry, w czem uczestniczył Sta Prasek.

Co wpadło pod rękę — niszczone

Estera Male zeznała, iż po wtargnięciu do jej mieszkania bili ją Franciszek Wlazło, Szczepan Zarychta, Stanisław Ślizak i Józef Stępień. Na Ślizaka i Stępnia jako na sprawców swe go pobicia wskazuje też Gołda Borenstajna, której zabrano ze sklepu nieco towaru. U Gitli Minkowskiej

WYBIJAŁ SZYBY DYSZLEM Aleksander Prus; u Szoela Krenigla — Szczepan Zarychta i Jan Kośla. Dawida Margulesa pobili Jan Wójcik. Do warsztatu Borucha Ajzenmana, po wybitciu szyb, usiłowali wtargnąć Wlazło Koeperski i Bugajczyk.

Do mieszkania Rachmilla Płachty w domu Nr. 36 wdarli się przez wyrwanie drzwi między innymi Szczepan Zarychta, Franciszek Wlazło i Stanisław Prasek. Płachta schował się z rodziną na strych. Napastnicy zniszczyli

SPRZĘTY, NACZYNNIA, PATEFON, OBRAZY,

a następnie nawoływali się do odszukania i zabicia mieszkańców; na strych jednak wobec braku drabiny, którą Płachta wciągnął za sobą — nie mogli się dostać.

W piekarni Kiwy Frydmana na Zachęcie

ROZBITO ZEGAR I WAGE; w najściu na nią brali udział Szczepan Zarychta i Jakób Chydziański. Zarychta również wraz z Kaeperskim Wacławem, Koscem Franciszkim i Józefem Kubiakiem zniszczyli mieszkanie

Lejbusia i Herszka Motka Rozenholca; Rozenholcowie, siedząc na strychu, słyszeli okrzyki:

„ZABIĆ TYCH ŻYDÓW“.

Bestjalstwo tłumy

W mieszkaniu Chai Frydmana wyrwano okno i poczęto ją bić kółkami; Frydmanowa znajdowała się

W 5 TYGODNIU PO POŁOGU; WŁASNEM CIAŁEM OCHRONIAŁA NIEMOWLĘ;

pozostałe dzieci zdolały uciec z mieszkania. W napadzie na Frydmanową brał udział Stanisław Kaeperski. W napadzie na mieszkanie Sławy Majerfelda brał udział Władysław Budzik.

Szczególnie ucierpiało mieszkanie Altera Kozłowskiego, znajdujące się w domu, położonym na uboczu poza kościołem. Gromada 30 osób, na czele której stał Józef Trzos vel Krzos, wybiła kłonicami okna i drzwi. Przez okna

POCZĘTO CISKAĆ KAMIENIE rozbijając nimi zupełnie szafę, w której schował się Kozłowski z dziećmi; zniszczono łóżko i krzesła. Oprócz Trzosa brali udział w napadzie Stanisław Zieliński i Stanisław Prasek. Służącą Kozłowskiego Chanę Bass miał uderzyć Stanisław Zieliński, zadając jej ranę tłuczoną głowy.

ZAJĘCIA NA PRZEDMIEŚCIU

Na przedmieściu zwanym Podgajek, ciągnącym się od kościoła w stronę wsi Wrzeszczów **ZNISZCZONO KILKANAŚCIE MIESZKAŃ.**

Między innymi w zniszczeniu do mu Fajz Pieczatka brał udział Józef Tkaczyk, w zniszczeniu mieszkania Goldy Przytyckiej

(Dokończenie na stron. nast.)

Jak zamordowano Minkowskich

6-letnie dziecko bito kłonicami po głowie

Kamieniami rozbijano sprzęty, obrazy i naczynia

Nikt z oskarżonych nie przyznał się w śledztwie do winy

uczestniczyli Jakób Chydzński, Józef Kubiak i Franciszek Kosiec; wreszcie dom Małki Lega demolowali ci sami Franciszek Kosiec i Józef Kubiak ze Słowikowa, niszcząc łożerkę, 2 szafy i naczynia kuchenne.

Do sklepu i mieszkania Berka Tobera na Podgajku Nr. 44 wdarło się kilkanaście osób; połamano drzwi i sprzęty a samego Berka Tobera pobito kółkami po głowie, twarzy i rękach; między innymi bił go kamieniem znany mu z widzenia Bankiewicz z Marysina; na skutek pobicia Tober odniósł

5 RAN TŁUCZONYCH GŁOWY i rozległe sińce na obu ramionach, co naruszyło czynności centralnego układu nerwowego i kończyn górnych na okres ponad 20 dni. Żona Tobera schroniła się na strych i uniknęła pobicia. Mieszkanie zostało kompletnie zniszczone, na ścianach stwierdzono w kilku miejscach rozprysniętą krew. Takież ślady krwi znaleziono na piecu, nawet na suficie;

NA PODŁODZE PO NAJŚCIU POZOSTAŁO 60 KAMIENI

Bohaterska matka

Zkolei uderzeniami kamieni wybito okna i drzwi z futrynami w sklepie Fajgi Szuchowej sąsiadki Berka Tobera, która ukryła swoje

8-RO DZIECI NA STRYCHU A SAMA STAWIŁA CZOŁO TŁUMOWI

w mieszkaniu, widocznie w zamiarze niedopuszczenia do wejścia na strych i uchronienia w ten sposób dzieci. Szuchowa pobili pałkami, między innymi niewykrytymi osobami znani jej osobiście Władysław Strzałkowski, Stanisław Żebak i Franciszek Bankiewicz, ten sam, który miał pobić Tobera. Wskutek pobicia odniosła ona **3 RANY TŁUCZONE GŁOWY**, rozległe sińce na piersiach i plecach, oraz **USZKODZENIE KRĘGOSŁUPA** w okolicy lędźwiowej, co naruszyło czynności tych organów na okres dłuższy niż 20 dni.

70-letnia Jochweta Palant wybiegła podczas rozruchów na ulicę, aby dowiedzieć się o losie swych dzieci.

TŁUM OTOCZYŁ JĄ I POCZAŁ BIĆ ŁASKAMI;

między bijącymi poznała ona tylko osobnika, zwanego „byzkiem”; okazał się nim Józef Strzałkowski, ten sam, który poprzednio stał się przyczyną zbiegowiska i oporu policji na rynku. Palantowa odniosła ranę tłuczoną głowy, połączoną z wklęśnięciem blaszki kostnej, co naruszyło czynności głowy i sereu na okres ponad 20 dni.

Ponadto zdemolowano szereg innych mieszkań na Zachęcie i Podgajku, których właściciele jednak bądź byli nieobecni, bądź nie poznali napastników. Szczegóły zniszczenia tych lokalów opisano w protokołach oględzin na k. 433—438.

Zamordowanie Minkowskich

NAJPOWAŻNIEJSZY OBJAW ZDZICZENIA TŁUMU rozegrał się w domu kowala Rogulskiego, położonym naprzeciw domu dr. Gozdakowskiego, przed który przyniesiono trup Wieśniaka. Mianowicie do mie-

szkania szewca Joska Minkowskiego, mieszczącego się w tym domu po wyrwaniu okiennic i okna od podwórza wtargnęło kilka osób z pośród tłumu, który **UZBROIWSZY SIĘ W ORCZYKI I KIJE,**

zgrupował się na dziedzińcu. Kamień, rzucony przez okno, uderzył 15-letniego Gawryśia Minkowskiego, który upadł na podłogę, tracąc przytomność. Trzech pozostałych synów Minkowskiego w wieku od 6 do 14 lat schroniło się pod łóżka; oboje Minkowscy w ostatniej chwili wybiegli przez drzwi do sieni i tu w przedniej części sionki **ZOSTAŁ ZABITY JOSEK A NA PODWÓRZU UPADŁA POD CIOSAMI DRĄGÓW I LASEK CHAJA MINKOWSKA,**

która po przewiezieniu do szpitala zmarła po upływie kilku godzin.

Z POD ŁÓŻKA WYCIĄGNIĘTO 6-CIO LETNIEGO SYNA MINKOWSKICH SZMULA I POBITO KŁONICAMI PO GŁOWIE. Herszek i Ela Minkowscy ocalili, ukryci głęboko pod łóżkiem.

Co ustaliła sekcja

Secja zwłok Minkowskich wykazała, że Josek odniósł 5 ran głowy, z czego trzy, zadane narzędziem twardem i tępem a połączone ze złamaniem kości potyliczowej i zniszczeniem mózgu, były bezwzględnie śmiertelne; 2 pozostałe rany, zadane denatorem narzędziem twardem i ostrym. Chaja Minkowska odniosła 3 rany tłuczone głowy, połączone ze złamaniem prawej kości ciemieniowej i skroniowej oraz zniszczeniem prawej półkuli mózgu a także ciętą ranę wargi górnej.

GAWRYŚIOWI MINKOWSKIE-MU ZADANO 2 RANY TŁUCZONE GŁOWY,

które, skutkiem pęknięcia lewej kości sutkowej i prawej ciemieniowej naruszyły czynności centralnego układu nerwowego na okres ponad 20 dni; wreszcie **6-CIO LETNI SZMUL ODNIOŚ 3 RANY TŁUCZONE** miękkich części głowy.

„Tam mieszka żyd”

Wedle zeznań świadka Izraela Bassa, który, uciekając przed tłumem znalazł się za węglem domu dr. Gozdakowskiego, w odległości 35 mtr. od domu Rogulskiego — na podwórzu tego domu wbiegła gromada ludzi, uzbrojonych w kłonicy i laski; wśród nich świadek poznał Aleksandra Prusa, Jana i Pawła Kosiów, Józefa Kącika i Jana Wójcika; czy wtargnęli oni do mieszkania świadek tego nie widział gdyż działo się to po drugiej stronie domu; Berek Ferszt, obserwujący zajście z odległości 65 mtr., stwierdził, iż wśród osób, wbiegających na podwórze i później stamtąd wychodzących, zdołał rozpoznać Józefa Czubaka, Jana Wójcika i Józefa Olszewskiego. Ferszt słyszał, że Józef Czubak wskazywał grona-dzie dom Minkowskich, wola-jąc:

„TAM MIESZKA ŻYD”.

Świadek Ferszt poddano oględzinom lekarskim co do siły jego wzroku; lekarz okulista stwierdził, że rozpoznanie twarzy osób z odległości 65 metrów jest wątpliwe, ale niewykluczone. —

Rozpoznanie morderców

Jeden z ocalałych synów Minkowskich Herszek zeznał, iż w momencie, kiedy wybito okno, — zobaczył poza nim w pierwszym rzędzie tłumu, stojących tuż przy oknie znanych sobie Stan. i Antoniego Frączkiewiczów, Gustawa Iwańskiego i Franciszka Kwietniewskiego. — W chwili, gdy ci oskarżeni z kółkami w ręku poczeli wchodzić do wewnątrz przez okno, świadek schował się pod łóżko. Minkowskiemu okazano następnie wśród kilku innych osób wyżej wymienionych oskarżonych, których

BEZ WAHANIA ROZPOZNAŁ.

Z zeznań jego wynika, niewątpliwie, że Frączkiewiczowie, Iwański i Kwietniewski brali bezpośredni udział w zabójstwie Minkowskich i poranili ich synów.

GABRYŚ MINKOWSKI WSKUTEK ZABURZEN PSYCHICZNYCH,

związanych z jego pobiciem, nie udzielił żadnych wskazówek, co do sprawców zabójstwa i nikogo z pośród oskarżonych nie rozpoznał; 6-cio letni Szmul badany dwukrotnie zeznał, iż wyciągnął go z pod łóżka i pobili nieznanymi mu chłopcy. Podczas oględzin sądowo - lekarskich w dniu 18 marca podał, że bił go Frączek, Soból i Rogulski; nie udało się jednak uzyskać od niego bliższych danych co do tych osób ani wyjaśnić dlaczego nie mówił o nich poprzednio. — „Frączkiem” może być jeden z Frączkiewiczów tak popularnie w Przytyku nazywanych.

Chrześcijanin ukrywał żydów

Rogulski, właściciel domu, w którym mieszkali Minkowscy, nie tylko nie brał udziału w pobiciu ich, ale

UKRYWAŁ W SWEM MIESZKANIU RODZINĘ ŻYDOWSKĄ SZTARKÓW I ODPEŁDZAŁ OD POBITEGO JOSKA MINKOWSKIEGO JEGO ZABÓJCÓW.

Badany jednak dwukrotnie i pod przysięgą oświadczył, że **MORDERCÓW NIE ZNA** i z okazanych mu oskarżonych nikogo nie rozpoznał.

Mieszkanie Minkowskich podczas zajścia zupełnie zniszczono. Dwa łóżka rozwalono; pościel, garderoba, zasłona nad łóżkiem, **OBFICIE BYŁY SPLAMIONE KRWIĄ I ŚLADAMI TREŚCI ŻOŁADKOWEJ.**

Trup Minkowskiego leżał w sieni w kałuży krwi, której rozpryski znajdowały się na ścianach. W pokoju znaleziono 20 kamieni i kij złamany oraz siekiere ze śladami krwi na stylisku. Ustalono, że siekiera ta stanowiła własność Minkowskich; śladów linii papilarnych na niej nie stwierdzono.

Śmierć Minkowskich, pobicie ich dzieci, zniszczenie ich domu, **WYCZERPAŁY NIEJAKO NIENAWIŚĆ TŁUMU,**

oraz zasycały jego żądze zemsty. Ekscesy poczely wygasać. W pół godziny mniej więcej po zabójstwie Minkowskich przybyły z Radomia posiłki policyjne, które przywróciły w Przytyku porządek.

Ekscesy na targowisku

W tym też czasie wieści o wypadkach, rozgrywających się w mieście, dotarły do znajdującego się w przeciwnym końcu Przytyka na t. zw. Piaskach targowiska końskiego. Gromada młodych chłopów pod wodzą Władysława Gospodarczyka i Konstantego Kozłowskiego na moście na rzece Radomec

POBIŁA CHAIMA BOJMALA, KTÓREGO USIŁOWANO WRZUCIĆ DO WODY,

a następnie pobila uderzeniami palek i nożów handlarzy końmi Szlamę Topera i Abrama Berkowicza, przyczem Berkowicz doznał złamania podstawy nosa. Pobito również ciężko Abrama Goldberga; odniósł on kilkanaście ran na głowie i hoku oraz złamanie kości łokciowej lewej ręki.

Świadek Abram Ajzenman widział, że Topera i Berkowicza bił wraz z innymi Władysław Gospodarczyk, Goldberg zaś rozpoznał jako uczestników bijącej go gromady znanych sobie z widzenia Józefa Tkaczyka i Konstantego Kozłowskiego, przyczem ten ostatni

KLUL GO NOŻEM.

Dowody rzeczowe

Przedmioty, znalezione w zniszczonych domach i służące za narzędzia przestępstw, luskki rewolwerowe, znalezione w mieszkaniu Leski i na ulicy, pociski wyjęte ze zwłok Wieśniaka i ciała Popiela, kurtkę skórzaną, odebraną od rodziny Kierszenewajgów załączono do sprawy, jako dowody rzeczowe; wedle świadków bowiem, strzelający do tłumu Luzer Kierszenewajg był ubrany w żółtą kurtkę skórzaną. Rewizje w poszukiwaniu broni, przeprowadzone u oskarżonych i podejrzanych o

strzelanie do tłumu,

NIE DAŁY REZULTATU.

Dokonano oględzin mieszkań zniszczonych w znaczniejszym stopniu, mieszkań Świeczki i Leski oraz wizji lokalnych przy udziale świadków w okolicy domu Leski i mieszkania Minkowskich. Rezultaty tych oględzin i wizji ujęto w protokoły a na ich podstawie sporządzono dwa plany: ogólny sytuacyjny terenu, na którym rozgrywały się zajścia i drugi, specjalny, ulicy Warszawskiej, gdzie padły strzały. —

Nie przyznają się

NIKT Z OSKARŻONYCH NIE PRZYZNAŁ SIĘ DO WINY,

zarzucanej im w 9-ciu punktach oskarżenia. Stanisław Kasprzak przyznał tylko, że chodził po ulicach wraz „z grandą” 20 ludzi, którzy tłukli szyby. Szulim Leska oświadczył, iż oddał 3 strzały z rewolweru na postrach. — Treść wyjaśnień tego oskarżonego oraz wyjaśnień innych oskarżonych, które miały znaczenie dla sprawy, podano już powyżej w odpowiednich miejscach aktu oskarżenia. Szezezan Zarychta i Aleksander Pytlewski widzieli Leskę strzelającego do Wieśniaka. Pozostali oskarżeni bądź zeznali, że na miejscu wypadku wogóle nie byli, bądź przyznając, iż znajdowali się na tem miejscu wyjaśniali, że w zajściach nie brali żadnego udziału, będąc często sami przez nie pokrzywdzeni; powołali się w tym względzie na zeznania szeregu osób, które im miały towarzyszyć w dniu krytycznym.

Wyjaśnienia te jednak wobec kategorięnych i zgodnych z okolicznościami sprawy zeznań świadków, wskazanych w liście dołączonej do niniejszego aktu, — nie mogą być brane pod uwagę. —

„Żydzi wywołali zajścia”

Tak pisze prasa endecka o Przytyku

Prasa endecka stara się już na wstępie procesu przeinaczyć faktyczny stan rzeczy i usiłuje dowiedzieć, że zajścia sprowokowali żydzi. Wczorajszy „Orędownik” pisze:

„Zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że wystąpienia żydowskie na targu w dniu 9 marca b. r. w Przytyku były poprzednio ukarowane.

„Przebieg zajść w Przytyku w dniu 9 marca wskazuje wyraźnie na żydowską prowokację. Wiościa nie niemal przez cały czas byli stro na atakowaną, a jeśli występowali czynnie, to tylko w obronie własnej. Dopiero widok zabitego przez żydów Stanisława Wieśniaka na Zachęcie i Podgajku rolników podniecająco, wzbudził poczucie krzyw-

dy i spowodował do reakcji.

„Opinia polskiego Przytyka i okolicy w sprawie zajść w dniu 9 marca b. r. jest całkowicie jednolita. Wszyscy żywią głębokie przekonanie, że wypadki przytyckie wywołali żydzi.

„Proces o zajścia w Przytyku należy bezsprzecznie do rzędu największych procesów w Polsce. Waga procesu polega przedewszystkiem na tem, że stają w nim naprzeciw siebie dwie strony: polska i żydowska. Przed trybunałem sprawiedliwości staje — gospodarz i gość. Gospodarz, broniący swych praw i dążący do usamodzielnienia się i gość, uzurpujący sobie uprawnień wobec gospodarza, gospodarza tego krepujący i usiłujący powstrzymać w rozwoju”.



W roli czołowej:

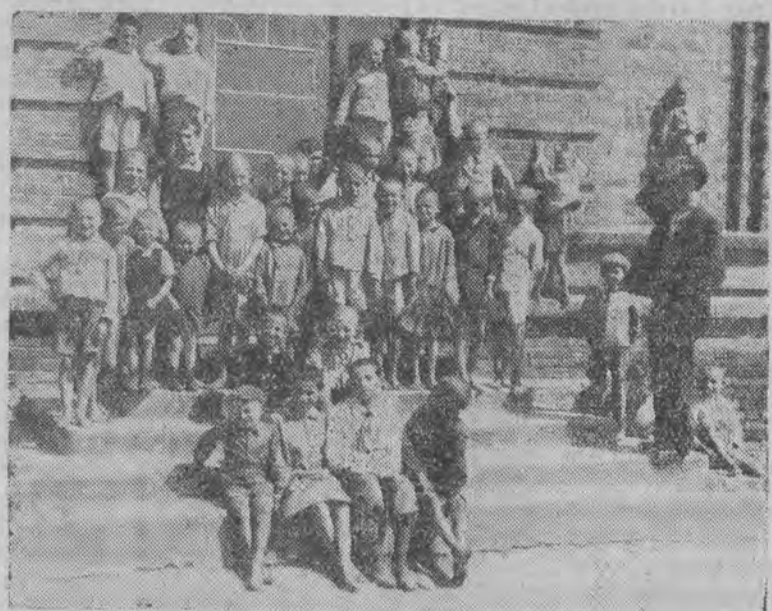
Victor Mc. Laglen

Najbliższy przebój kina „RIALTO”

Nie wiem za co mnie bili...

Spotkanie z sierotami po zamordowanych bestjalsko Minkowskich

Od specjalnego wystannika na proces o zajęcia w Przytyku



Dzieci bestjalsko zamordowanych

Na pierwszym planie od lewej; Szmul, Czarna, Hersz i Eljasz Minkowsy

Radom, 2 czerwca

W odległości niespełna dwóch kilometrów od miasta znajduje się Dom Sierot, w którym umieszczono czworo dzieci b. p. Minkowskich — ofiar zająć przytyckich. Korzystając z uprzejmości sekretarza zarządu p. Tatara, oraz jego małżonki i córki, udajemy się na zwiedzenie sierocińca.

Zakład ten mieści się w bardzo ładnym budynku, ufundowanym w roku 1917.

Obecnie w zakładzie przebywa 76 dzieci, przeważnie sierot, choć dość pokazny odsetek zajmują i półsieroty.

W całym budynku panuje wzo rowy porządek. Czyściutkie sypialnie i jadalnie, szatnia, umywalnie, a nawet wanna, aż błyszczą.

Z okien kancelarii, w której toczyliśmy z p. Tatarami rozmowę widoczny nowozalożony ogródek, w którym dzieci zajęte są kopaniem grządek i innymi pracami hodowlanymi.

Pytamy o małych Minkowskich.

— Jest ich u nas czworo — od powiada p. Tatar. A więc 14-letni Hersz, 12-letnia Czarna, 10-letni Eljasz i 7-letni Szmul.

Pięcioletnie bestjalsko zamordowanych Minkowskich 16-letni Gabrjel został przygarnięty przez stryja swego w Przytyku i tam też stale mieszka.

Czarna i Eljasz chodzą do szkoły. Uczą się niezle. Najmłodszy jeszcze się nie uczy. Jest choro wity. Zdaje się, że ma początki angielskiej choroby, a poza tem dość długo cierpiał z powodu ran, których doznał w czasie zająć.

Jeszcze do dzisiejszego dnia, ma niezupełnie zagojoną ranę głowy.

Najstarszy ze znajdujących się u nas Minkowskich pracuje u najlepszego w Radomiu krawca damskiego, Ciechanowskiego. — Sam sobie wybrał ten zawód, i majster jest z niego zadowolony.

Nowa Ustawa o ochronie lokatorów

obowiązuje od 1 czerwca 1936 r.

Wydawn. Księgarni Łódzkiej „CZYTAJ” Łódź, Prez. Narutowicza 2

niły się w znacznym stopniu do złagodzenia bólu. Resztę zrobił czas. Dziś dzieci są jeszcze nieco przygnębione, ale jak im coś specjalnie nie przypomina tragedji ich rodziców, bawią się i nie wyodrębniają się z czeredy innych dzieci.

W międzyczasie kierowniczka sierocińca sprowadza całą czwórkę. — Dzieci są nieco zażenowane. Wszystkie są bardzo miżerne.

Najmłodszy Szmul schował się za plecami starszego brata, dziewczynka nerwowo skubie koniec szarego fartuszka.

Dość chętnie odpowiadają na nasze pytania i opowiadają, że im w sierocińcu jest bardzo dobrze. Dbają o nich specjalnie, opiekują się nimi, chcą im wypełnić tę lukę, jaką w ich życiu uczyniły zajęcia przytyckie — chcą im zastąpić rodziców.

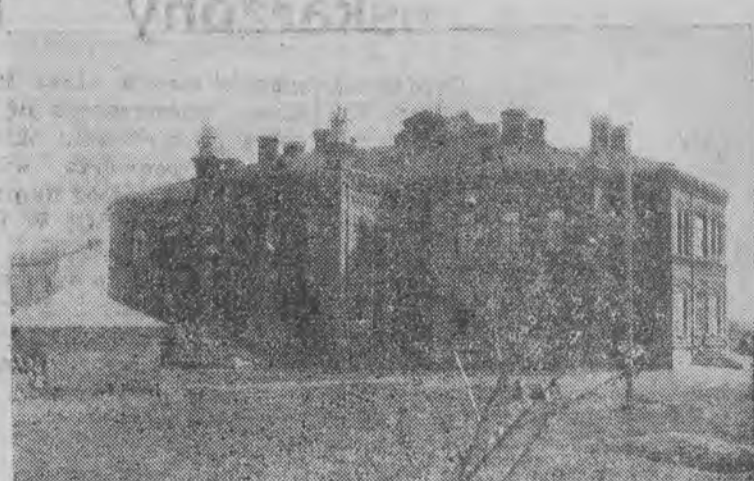
Najstarszy opowiada nam o swem zamiłowaniu do krawieczyzny. Pracuje z zapalem, chcąc jaknajprędzej nauczyć się faclu.

— A potem, co będzie? — Pytamy.

— Jak już będę miał, to wyjadę do Palestyny — odpowiada.

Najcięższy orzech do zgryzienia mamy ze Szmulkim. Po czątkowo nie chce mówić i ciągle zerka w stronę drzwi. Star

Cały ekwipunek turysty: namioty, plecaki, worki do spania, wiatrówki, peleryny, najtaniej nabędziecie w f. „KERA” Warszawa, Marszałkowska 116.



Gmach sierocińca w Radomiu gdzie umieszczone są dzieci Minkowskich

szy brat wyjaśnia, że zawsze był małomówny.

Po dużych wysiłkach udaje nam się troszkę go rozruszać.

Opowiadamy mu o zabawkach o kolejach dziecińczych, które same jadą i t. d. Chłopiec ożywia się nieco, język mu się rozwiązuje.

— Boli cię coś jeszcze — pytamy.

— Tak, o tu, głowa.

— Zdejm czapkę.

Chłopiec zdejmując. Po lewej stronie głowy, kilka centymetrów ponad skronią widnieje jeszcze niezagojona rana. Włosy miał w tem miejscu ogolone. Zarastają mu już trochę, ale rana jest widoczna poprzez włosy.

— Kto cię uderzył?

— Ja nie wiem, to jakieś obce ludzie mnie bili kamieniami. Ja się bałem, to się schowałem pod łóżko, ale mnie wyciągnęli i bili

kamieniami po głowie. Potem co było, to już nie wiem.

— Czyś ty w domu mówił też po polsku?

— Nie. Ja w domu mówiłem po żydowsku, ale z kolegami po polsku.

— A czy koledzy cię też bili?

— Nie, oni nie, tylko jacyś obcy. Bardzo mnie bili i nie wiem za co.

Na tem kończymy rozmowę z dziećmi.

Pytamy jeszcze p. Tatara, czy Dom Sierot otrzymał jakieś kwoty od komitetu pomocy dla ofiar zająć przytyckich. Okazuje się, że komitet wogóle losem dzieci się nie interesował, uważając, że znajdują się w dobrych rękach.

Kiedyśmy opuszczali sierocińiec, dźwięczały nam w uszach ostatnie słowa małego Minkowskiego: „Nie wiem za co mnie bili”.

Balamuctwa „narodowe” p. Woźniaka

Wbrew zawartemu porozumieniu niepoprawny endek znów wszczyna walkę z przedstawicielami przemysłu łódzkiego

W swoim czasie na terenie Poznania i Pomorza podjęta została akcja, zmierzająca do usunięcia przedstawicieli handlowych - żydów, reprezentujących przemysł włókienniczy na ziemiach zachodnich. Parę firm łódzkich, pod terorem, organizowanym w Poznaniu przez znanego działacza antysemitki Franciszka Woźniaka, wycofało swych przedstawicieli - żydów, którzy na terenie Poznania i Pomorza pracowali po kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat.

Akcja Woźniaka, pozbawiająca zaśluzonych pionierów handlu warsztatów pracy, spotkała się na terenie Łodzi z powszechnym potępieniem, nie tylko firm należących do żydów, ale przemysłowców - chrześcijan. Jednocześnie w życiu gospodarczym zachodnich dzielnic kraju powstały zakłócenia i perturbacje na tle zaopatrywania tych województw w manufaktury. Skłoniło to p. Woźniaka do zaniechania akcji eksterminacyjnej, która wyrządziła poważne szkody również i kupiectwu chrześcijańskiemu. Ostatnio jednak, jak się okazuje, wbrew porozumieniu, zawartemu w tej sprawie, Woźniak ponownie podjął swą szkodliwą działalność, która, zwłaszcza w obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej i wobec konieczności zespolenia wysiłków wszystkich czynników — przynieść może życie gospodarstwu poważne szkody.

P. Woźniak obrany został ostatnio prezesem związku kupiectwa chrześcijańskiego w Poznaniu. Na zebraniu członków związku p. Woźniak wygłosił przemówienie, w którym nakreślił program swej przyszłej działalności. Lwia część przemówienia poświęcona była kwestji rugowania żydów z handlu. Sprawę tę Woźniak sprezyował następująco:

„Nie mogę pominąć kwestji żydowskiej. Zapoczątkowana w tym względzie akcja kontynuować będę przyczem podkreślić pragnę, że sto sunkowo mały wymóg w odniesieniu do fabryk, by te posługiwały się przedstawicielami chrześcijanami, winien być mocno postawiony i stanowczo przeprowadzony, ponieważ takie stanowisko podyk-

owane jest poczuciem godności narodowej i domaga się tego szlachetnie zdrowa opinia społeczeństwa wielkopolskiego.

Nie doceniamy bowiem sprawy żydowskich przedstawicieli handlowych. Żydzci ci, poznawszy teren, zaczęli osiedlać się w Wielkopolsce, stwarzając konkurencję polskiemu kupiectwu. Ten napływowy element, stosując nieetyczne metody konkurencyjne, wpłynął destrukcyjnie na handel, spowodował, że niektórzy kupecy porzucili system rzetelnych, stałych cen, puszczając się na niepewne wody „sezonowej kalkulacji”.

Te objawy ujemnego oddziaływania elementu żydowskiego wywołały zdrową akcję samoobronną. — Przedewszystkiem trzeba konkretnie dążyć do rugowania przedstawicieli żydów: kupecy polacy mają prawo żądać, by obsługiwali ich polak. Usuwanie wpływow żydowskich, jeśli nie pochodzi z czysto kupieckich przesłanek, to musi być prowadzone ze względu na interes narodowy, na postawę całego społeczeństwa, wytrwale dążącego do unarodowienia handlu”.

Polityczne argumenty, wysuwane przez Woźniaka, nie wytrzymują krytyki, z punktu widzenia gospodarczego. Rugowanie żydów — przyznaje to sam

Woźniak — nie pochodzi z czysto kupieckich przesłanek. Przyznaje on więc, że kieruje się nie interesami gospodarzem kraju i konsumenta, ale jedynie i wyłącznie hasłami rasowego antysemityzmu, nakazami dyktowanymi przez obóz „narodowy”, dla jego egoistycznych celów politycznych. I to wbrew zawartemu porozumieniu. (Szcz)

URLOP

na Morzach Południa!

Bukareszt
Konstantynopol
Phaleron
Ateny
Mamaja

Od 29.VI do 14.VII. zł. 500.-

Zapisy i informacje:
Wagons-Lits Cook
Piotrkowska 68
tel. 170 70

Teatr „Rozmaitości” telefon 112-25 • Ceny od 54 gr. do 2 zł. „ARARAT” Tylko dziś i jutro o g. 9-iej Występy teatru liter. art. wiecz. przebojowy program „A Welt mit Nisym” Uwaga! W piątek, dn. 5 czerwca br. premjera 2-go programu p. n. „Mojsze Kapojr”

Rialto • Marta Eggerth „Jedna z tysiąca” Ceny od zł. 1.09



Pan Brzusiak wraca do domu zalany w bambus.

— Czy wiesz, pijanico — grzmi małżonka — jak nazywa się człowiek, który spędza cały dzień w knajpie?

— Wiem... Kelner!...

We wspaniałym pałacu na Piątej Ulicy pani Vanderbilt zwierza się pani Rockefeller z kłopotów, jakie ma ze swym siedmioletnim synkiem Johnem.

— Ostatnio naprzykład krzyczy od rana do nocy, że chce ożenić się z Shirley Temple. Pani zdaje sobie sprawę?... Z a k t o r k a!

W Rosji pewna staruszka znalazła na dnie walizki srebrną łyżeczkę. Zaniosła ją do „Torgsinu” i pyta, co może dostać za nią. Urzędnik waży łyżkę i mówi:

— Siedem kopiejek.

— A co mogę kupić za te pieniądze? — pyta staruszka.

— Nic wielkiego! — odpowiada urzędnik, nachylając się nad cennikiem. — Może pani dostać... błaszaną łyżkę.

Na posterunek policji zgłasza się wzburzony jegomość i składa meldunek o kradzieży auta:

— Jest to wóz aerodynamiczny, na oponach hydraulicznych, z ulepszoną karoserją, niezmywalnym lakierem, chromowanymi akcesorjami, zapasowymi kołami, udoskonaloną walizką, z wszelkimi dogodnościami do podróży...

— Ależ, mój panie — przerywa policjant, przyjmujący meldunek — czy pan melduje o kradzieży auta, czy pan chce mi je sprzedać?

W rubryce ogłoszeń żałobnych w „Danziger Vorposten” czytelnicy mogli ku swemu zdumieniu przeczytać następujący „anons”:

„W sobotę, dnia 3 maja 1936 r. nasz drogi, dzielny, wierny i niezapomniany

Halodri von Berghoff padł na posterunku pełniąc swą powinność z oddaniem zasługującym na największe pochwały. Zmarł naskutek ciężkiej rany odniesionej w trakcie zajadłej walki z lisem.

Dziś spoczywa na wieki w drogim mu terenie łowieckim.

Wszyscy, którzy cię znali, drogi Halodri, będą cię wspominali czule i ze wzruszeniem, pomni zaszczytnej śmierci.

Podpisani: Adolf i Helena von Z., niepocieszeni państwo Halodri'ego”. Kto nie wie jeszcze, że bohaterem tej zaszczytnej wzmianki jest zwykły... jamnik?

W ministerstwie skarbu dokonano przeglądu okólników ministerjalnych z różnych dziedzin administracji skarbowej. Okazało się, że w samym tylko dziale personalno-administracyjnym obowiązuje aż 3.200 okólników, z czego 3.030 prze starzałych, sprzecznych ze sobą lub prosto niepotrzebnych.

Pocóż więc zatruwać się okólnikotyną.

Pan Brzusiak siedzi nad rzeką i łowi ryby na wędkę. W pewnym momencie staje za nim jakiś starszy jegomość, przypatruje się z zainteresowaniem, poczem zapytuje:

— A co pan szanowny rzuca rybom na przynętę? Robaki, czy glisty? A może muszki?...

— Daję im dziesięć groszy — woła pan Brzusiak ze zniecierpliwieniem — żeby sobie kupiły, na co mają ochotę!

System, wiodący do ruiny

Agenci policji czuwają nad grającymi w ruletkę

Smutny los adwokata, który chciał zostać milionerem

Niezawodny... wypróbowany, pewny system wygrania w ruletkę! 98 szans przeciwko 2! Tysiące dziękczynnych listów! Oto mały przykład reklamy kwitnącej wokół wchodzącej coraz bardziej w modę ruletki badenskiej, konkurującej z powodzeniem z Monte Carlo, Sopotami, Biarritz i San Sebastian.

Spokojna miejscowość kuracyjna Baden w ciągu mniej więcej półtora roku stała się poważnym centrum gry hazardowej, ściągając liczne tysiące obcokrajowców. Oczywiście ściągnęła tu również cała masa awanturników, międzynarodowych szulerów, drogich kokotów oraz wynalazców wszelkiego rodzaju „systemów” gry. Rozciągają oni zwykle swe sieci w pobliżu kasyna, w eleganckich hotelach lub pensjonatach i działają za pośrednictwem własnych agentów.

Rola takiego agenta polega na rozpowszechnianiu broszur z „wypróbowanym” systemem gry”. Rozpowszechnia się je przy pomocy konspiracyjnych tricków, które polegają tajemniczość całej sprawy i silnie działają na wyobraźnię naiwnych. Broszury takie sprzedaje się zwykle za grosze, lub nawet rozdaje darmo, bowiem są to przecież tylko wędki, na które łowi się „frajerów”. Wręczając klientowi taką broszurkę agent „poufnie” podaje adres jej autora, „znanego matematyka”, „słynnego wynalazcę”, lub nawet „profesora ruletki” (są i tacy).

„Profesorowie” tego rodzaju najczęściej kręcą się w salach kasyna podczas gry. Są oni zwykle zaopatrzeni w roczny bilet wejścia, przeważnie bezpłatny, ponieważ administracja kasyna widzi w nich omalże swych współpracowników, którzy skłaniają do gry wielu nowicjuszy.

Sami fachowcy od gry w ruletkę nigdy nie biorą udziału w hazardzie. Obserwują oni jedynie nietylko grę, ile grających. Taki spec wybiera sobie jakiegoś gracza o moeno wypchanym portfelu, pizysłada się doń, daje kilka rad co do stawek i jeśli tylko parę z nich będzie udanych, fachowiec na tychmiast umacnia swą pozy-

cję. Kończy się tem, że taki spec bierze upatrzoną ofiarę na bok i wtajemnicza ją w arkaną swego „niezawodnego” systemu, za co otrzymuje przyzwoite wynagrodzenie.

Teraz już nieprędko wypuści zdobycz z ręki. Zapoznanie z „systemem” przeciąga się, rozłożone na długi szereg seansów, a za każdy z nich spec otrzymuje honorarium. Jest ono niezbyt wielkie: 10 do 20 szylingów za lekcję. Dla graczy, ryzykujących poważne sumy, są to grosze, a „system” to niezwykle łakoma rzecz. Nawet ci, którzy się już raz sparzyli, nie tracą nadziei, że przy pomocy nowego systemu uda się im rozbić bank! Wicę też płacą chętnie za lekcje i wskazówki.

Baden stał się kopalnią złota dla wszelkiego rodzaju wynalazców systemów. Ściągnęli tu z Monte Carlo, Sopot, Wiesbaden.

Ale na ich nieszczęście policja badenska również nieźle pracuje. Przy stołach ruletkowych stale dyżuruja agenci urzędu śledczego. Znają oni doskonale namiętnych graczy, wiedzą, skąd ci biorą pieniądze na grę i często wkraczają, aby zapobiec nieszczęściu.

Oto naprzykład buchalter wielkiej firmy przemysłowej przegrywa co wieczór poważne sumy. Nie podejrzewa nawet, że każda jego stawka obserwuje czujne oko policjanta. Pewnego tragicznego wieczora, kiedy przegrał dużą sumę i rozbity, zgnębiony kieruje się ku wyjściu, podchodzi doń starannie ubrany dżentelmen, kłania się uprzejmie i prosi o udzielenie mu paru minut rozmowy.

— Może wejdzimy do tego pokoju? Tu nam nikt nie będzie przeszkadzał.

Zdumiony buchalter mówi:

— Proszę pana, nie mam zaszczytu pana znać...

— Jestem inspektorem wiedeńskiej policji tajnej — szepłem odpowiada tamten. — Pokażę panu oczywiście moją legitymację... Ale nie tu, gdzie nas mogą zobaczyć...

Buchalter pokornie idzie za nieznanym. W oddzielnym pokoju agent zabiera się do niego energicznie.

— Nazywa się pan tak i tak,

pracuje pan w tej i tej firmie. W ciągu ostatniego miesiąca gra pan bardzo grubo i przegrał pan sporą sumę. Gra pan nie wedle posiadanych środków i uważamy za swój obowiązek uprzedzić pana...

— Łaskawy panie, absolutnie nie mogę pozwolić na takie wtrącanie się — protestuje oburzony buchalter.

— W takim razie będziemy zmuszeni powiadomić firmę, w której pan pracuje.

— Czego sobie pan właściwie życzy?...

— Aby pan przestał grać. — W przeciwnym wypadku ryzykuje pan swym stanowiskiem... nie mówiąc już o innych nieprzyjemnościach, jakie pociąga za sobą sprzeniewierzenie cudzych pieniędzy.

Nadaremnie buchalter prosi o odroczenie tego ultimatum, aby mógł się „odegrać”. Właśnie studjuje obecnie niezawodny system, który nie tylko pozwoli mu odzyskać stracone pieniądze, ale i wygrać poważną sumę. Agent policji uśmiecha się tylko pogardliwie: zna on doskonale całą wartość tych wszystkich „systemów”!

Wreszcie buchalter ze smutkiem musi się wyrzec dalszej gry. Przynajmniej w Badenie droga do kasyna jest dlań zamknięta. Może uda się go uratować, chociaż oczywiście kasyno badenskie i „profesorowie ruletki” stracili w ten sposób dosko- nalego klienta.

Niestety, agenci tajnej policji niezawsze mogą występować z interwencją. Nie mogą występować z żądaniem zaprzestania gry od człowieka niezależnego, bo ten posłałby ich najwyczejniej do diabła. — Ale czasami chwytają się oni specjalnych metod.

Oto typowy przykład, który narobił niemało hałasu. Pewien adwokat wiedeński - cywilista, miał dużą praktykę i cieszył się doskonałą reputacją. Nazywał się Robert Klug. Zaczął często przyjeżdżać do Baden, grał hazardownie i codziennie przegrywał poważne sumy. — Agenci zwrócili nań uwagę i zawiadomili o nim swe władze. Zaczęto obserwować jego kancelarję, a gdy pewnej soboty przegrał w kasynie wyjątkowo dużą kwotę, skomunikowano się z t. zw.

policją gospodarczą. Już po upływie dwóch dni zjawili się u Kluga urzędnicy i przeprowadzili rewizję ksiąg; uczyniono to dyskretnie, ale wiadomość o rewizji doszła do wiadomości publicznej. Mówiono o sprzeniewierzeniu pieniędzy klientów. Rewidenci przeprowadzili z Klugiem konfidencjalną rozmowę na temat zaprzestania gry.

Ale adwokat nie posłuchał. — Jak wyjaśnił później sędziemu śledczemu, musiał za wszelką cenę „odegrać się”. I znowu zaczął spędzać noce w kasynie. Niestety, jak to zwykle bywa, nietylko się nie odegrał, ale stracił wszystkie pieniądze własne i powierzone mu, pieniądze wdowie i sierocie.

Wkrótce cały Wiedeń mówił o jego przegranej, klienci zaniepokojeni zaczęli domagać się swych pieniędzy, ale Kluga nie można było nigdy zastać w kancelarji, a personel nie miał żadnych dyspozycji.

Adwokat grał dalej. Nadaremnie ostrzegali go i w Wiedniu i w Badenie agenci policji. Wobec tego znowu zjawili się rewidenci. Okazało się, że sprzeniewierzył on około 350 tys. szylingów cudzych pieniędzy.

Klug został aresztowany. Przy pierwszym przesłuchaniu okazało się, że nabył on za stosunkowo grubą opłatą „system” znanego we wszystkich europejskich domach gry specjalisty od ruletki Maksa Freunda. Klug, doświadczony prawnik, człowiek już starszy, dał się złapać na wędkę szarlatana! „System” stale zawodził i Klug przegrał olbrzymie sumy, ale wciąż jeszcze wierzył, że to tylko nieszczęśliwy wypadek, kaprys fortuny; kiedy kaprys ten minie, niewątpliwie uda mu się rozbić bank!

W tych dniach aresztowano również i samego twórcę „systemu” Maksa Freunda, który mieszkiał w jednym z najelegantszych hoteli Baden, tuż koło kasyna. Zrujnował on już niejednego naiwnego człowieka, wierzącego w jego niezawodny system. Freund handlował całym asortymentem systemów, do wyboru. Wszystkie one były oczywiście „dokładnie sprawdzone”.

Dyrekcja kasyna podtrzymuje wiare w „systemy”. Nietylko gazety miejscowe, ale i niektóre pisma wiedeńskie opowiadają cuda; pewnego dnia ktoś wygrał w Badenie grubą sumę przy pomocy jakiegoś świetnie opracowanego systemu. Ktoś inny rozpoczął grę z 20 szylingami w kieszeni, a około północy był omal milionerem. Ktoś trzeci wreszcie gra dzień w dzień wedle ustalonego systemu i nie nie ryzykując wygrywa tyle, aby móc zupełnie nieźle żyć z całą rodziną i t. p.

Wszystko to służy oczywiście tylko w celu zachęcenia naiwnych i łatwowiernych w celu ściągnięcia ich do jaskini hazardu

N. Tas.

Jubileusz p. Prezydenta Rzplitej

Hołd młodzieży na Zamku

WARSZAWA, 2. 6. (PAT). — Dziś o godz. 16.30 młodzież szkół powszechnych, zawodowych i średnich złożyła hołd na dziedzińcu zamkowym p. Prezydentowi Rzplitej.

Gdy pan Prezydent R. P. ukazał się na dziedzińcu, orkiestry szkolne odegrały hymn narodowy, sztandary się pochylily i młodzież oraz obecni obnażyli głowy. Pan Prezydent w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego oraz min. Świętosławskiego przeszedł przed frontem ustawionych delegacji szkolnych.

Następnie uczeń pierwszego gimnazjum miejskiego wygłosił do pana Prezydenta krótkie przemówienie, a uczennica wręczyła p. Prezydentowi wiązankę białoczerwonych róż.

Pana Prezydenta, wracającego na Zamek, młodzież żegnała

gorącymi okrzykami „Niech żyje”, a orkiestra odegrała „Pierwszą Brygadę”.

Wczoraj wieczorem w przeddzień uroczystości 10-lecia spr-

Śnieg w Zakopanem

Zimowy wygląd Tatr

ZAKOPANE, 2. 6. (Pat) W nocy z poniedziałku na wtorek, po bardzo znacznym oziębieniu się, zaczął w górach sypać gęsty śnieg. W samym Zakopanem padający przez noc i przedpołudnie deszcz, w godzinach południowych przybrał postać dużych płatów śnieżnych, które okryły już nietylko szczyty Tatr, ale nawet i dolne partje gór oraz regle i Gubałówkę. W samym Zakopanem śnieg nie utrzymał się. Na-

tomiasz od wysokości ok. 1000 mtr. nad poziomem morza, utrzymuje się on dotychczas. Z Kasprowego meldują, że opad śnieżny wynosi 45 cm., a temperatura spadła do — 5 st. Cały łańcuch Tatr wraz z Reglami przybrał wygląd prawdziwie zimowy. O ile nie nastąpi znaczne ocieplenie, a powłoka śnieżna będzie się utrzymywać nadal, bacowie będą zmuszeni spędzić z hal owce i bydło w dolne partje lasów.

„Lu” zakazane

Warszawski korespondent „Głosu Porannego” telefonuje: Ogłoszono o odebraniu debitu w Polsce znanemu tygodnikowi paryskiemu „Lu”. Zakaz ten motywowany jest tendencyjnym oświetleniem wydarzeń w Polsce.

Wiadomości bieżące

DYŻURY APTEK. — Nocą dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Kona i S-ki (Plac Kościelny 8); A. Charemzy (Pomorska 12); Wagnera i S-ki (Piotrkowska 67); Zajączkiewicza i S-ki (Zeromskiego 35); Gorczyckiego Z. (Przejazd 59); Epsteina M. (Piotrkowska 225); Szymańskiego Z. (Przedzalniana 75)

POBÓR ROCZNIKA 1915. Dziś w środę, dnia 3 czerwca przed komisją poborową nr. 1 (Pierackiego 18) winni się stawić poborowi rocznika 1915 o nazwiskach rozpoczynających się od liter D, E, F, G, H, I, J, L, Ł, zamieszkali na terenie 8 komisariatu policji.

Przed komisją poborową nr. 2 (Piotrkowska 157) winni się stawić poborowi rocznika 1915 o nazwiskach na litery P, D, S, Sz, T, U, Z, z terenu 13 komisariatu policji.

POWRÓT Z URLOPU KOM. MAKOWSKIEGO. Wczoraj powrócił z częściowego urlopu wypoczynkowego i objął urządowanie naczelnik wydziału śledczego w Łodzi komisarz Makowski.

W związku z tem p. o. naczelnika wydziału śledczego — komisarz Kowalczyk objął z powrotem kierownictwo I. brygady.

Spadek liczby abonentów radjowych

Jak nas informują z wydziału radjofonicznego głównego urzędu pocztowego, liczba abonentów radjowych uległa w naszym mieście w miesiącu maju następującym zmianom:

Na dzień 1 maja ogólna liczba abonentów radjowych wynosiła w Łodzi 28.526. W ciągu maja przybyło nowych abonentów 494, zaś ubyło — 850. Tak więc Łódź liczyła ogółem w dniu 1 czerwca r. b. 28.170, co w porównaniu z miesiącem kwietniem wynosi spadek o 356 osób. Ten spadek liczby abonentów radjowych jest w tym okresie zupełnie normalny i tłumaczy się tem, że pod koniec wiosny i na początku lata ludzie wymawiają abonament radiowy z powodu wyjazdu na letnie mieszkanie.

Dzisiejsze uroczystości w Łodzi z okazji jubileuszu p. Prezydenta Mościckiego

W dniu dzisiejszym odbędą się w Łodzi uroczystości z okazji jubileuszu 10-lecia objęcia władzy przez Prezydenta Rzplitej prof. Ignacego Mościckiego.

O godz. 9 rano w świątyniach wszystkich wyznań odprawione zostaną uroczyste nabożeństwa, na których obecna będzie młodzież szkolna.

O godz. 10-ej w katedrze odprawiona zostanie uroczysta msza święta w obecności przedstawicieli władz wojewódzkich, wojskowych, samorządowych, administracyjnych, organizacji i stowarzyszeń.

O godz. 18-ej w teatrach popularnych przy ul. Ogrodowej i w sali Gayeraa odbędą się akademje dla

robotników, a o godz. 20-ej w sali towarzystwa kredytowego uroczysta akademja z udziałem przedstawicieli władz, wojska i t. d.

W związku z jubileuszem młodzież szkolna wolna jest od nauki. W szkołach odbędą się tylko akademje i pogadanki okolicznościowe.

Łódź ma mniej długów!

W dniu 5 czerwca zapadnie decyzja w sprawie umorzenia pożyczki na budowę kolonii mieszkaniowej na Polesiu

Jak już donosiliśmy, wiceprezydent Godlewski i nac. Komopka uczestniczyli jako przedstawiciele samorządu łódzkiego w obradach komisji oddłużeniowej w Warszawie. Sprawę długów referował p. wiceprez. Godlewski, do niego więc zwróciliśmy się po powrocie z Warszawy o szczegóły i wyniki obrad warszawskich.

P. wiceprez. Godlewski zastrzegł się, że będzie mówić najzupełniej ogólnie, bowiem pozostały jeszcze nieklóre sprawy, co do których decyzja zapadnie dopiero po 5 czerwca r. b. i wtedy dopiero będzie można mówić o całokształcie zagadnień, zmierzających do oddłużenia samorządu łódzkiego.

Z Bankiem Gospodarstwa Krajowego, jako jednym z wierzycieli Łodzi — mówi p. wiceprez. Godlewski — pertraktowaaliśmy wcześniej jeszcze w Łodzi. Przedstawiciele BGK.: insp. Gajewski i insp. Niemiec bawili w Łodzi trzy dni i na szeregu konferencji ustalone zostały ogólne wytyczne do konferencji warszawskiej.

W ub. środę delegacja łódzka wzięła udział w obradach komisji oddłużeniowej. Konferowano z przedstawicielami ministerstwa skarbu, Funduszu Pracy, ZUS-u i Banku Gospodarstwa

Krajowego itp.

Przedewszystkiem ustalone zostały ogólne zasady oddłużenia t. j. sumę, którą Łódź, bez uszczerbku dla siebie, może poświęcić na spłatę swoich długów. Sumę tę ustalono na 3 i pół miliona złotych rocznie. Tę kwotę potrącać będzie miasto z budżetu na spłatę swych zobowiązań. Dopiero po ustaleniu tych zasad, w czwartek, odbyła się generalna debata oddłużeniowa.

Na pierwszy ogień poszły należności ministerstwa skarbu. Chodziło o umorzenie sum, które Łódź otrzymała na budowę szkół i zatrudnianie bezrobotnych. Sumy te miały raczej charakter subwencji, a nie pożyczek i dlatego — zdaniem referenta, wiceprez. Godlewskiego — powinny być umorzone, tembardziej, że w swoim czasie udział skarbu państwa zarówno w inwestycjach szkolnych jak i zatrudnieniu bezrobotnych okroślony był ustawowo.

Dług Łodzi wobec Funduszu Pracy wyrażał się sumą złotych 8,200,000. Obecnie udało się umorzyć z tej kwoty 1,200,000 zł. Jeżeli chodzi o Bank Gospodarstwa Krajowego, to zadłużenie Łodzi wynosi 13,000,000 zł.

Ogółem udało się przeprowadzić umorzenie sumy 6 i pół miliona złotych, z długów Łodzi.

Nie załatwiona została natomiast sprawa umorzenia pożyczki budowlanej, zaciągniętej w swoim czasie przez miasto na budowę kolonii mieszkaniowej im. Montwiłła - Mireckiego na Polesiu Konstantynowskim. Pożyczka ta jest specjalnie uciążliwa wobec wysokiego oprocentowania.

Decyzja w tej sprawie zależy od ministra skarbu. Narazie zarząd miejski w Łodzi i biuro głównej komisji oddłużeniowej prowadzić będą w dalszym ciągu swe prace, a w dniu 5 czerwca, na posiedzeniu głównej komisji oddłużeniowej w Warszawie zapadnie decyzja w sprawie umorzenia tego 4-miljonowego długu Łodzi. Gdyby się to udało przeprowadzić, ogółem Łódź miałaby o 10 i pół miliona długów mniej.

Niezależnie od tych wszystkich kwestji, poruszana była sprawa zmniejszenia oprocentowania pożyczek miejskich. W tej dziedzinie udało się zdziałać również dość dużo, bowiem 7-miljonowa pożyczka z F. P. oprocentowana dotąd na 3 proc. obecnie zabierać będzie tylko 2 proc.

Jak więc widzimy, delegacja Łodzi zdołała wywalczyć w Warszawie już dość dużo i miejmy nadzieję, że wywalczą więcej.

Oddział Z. P. O. K. powstał w Rudzie Pabjanickiej

Z inicjatywy delegatki zarządu głównego Związku pracy obywatelskiej kobiet, p. wojewodzina Hauke - Nowakowej, zorganizowany został oddział Pracy obywatelskiej kobiet w Rudzie Pabjanickiej.

Przy udziale delegatki zrzeszenia wojewódzkiego p. Stopeczyńskiej odbyło się zebranie organizacyjne.

W skład zarządu weszły pp. inż. Kamila Orzechowska — przewodnicząca, dr. Eugenia Zielińska — wiceprzewodnicząca, dr. Zofja Świątógorowa — skarbniczka, Janina Bielawska — sekretarka. Poza tem jako członkini zarządu wybrano pp. burmistrzową Halinę Grzybowską, dr. Helenę Müllerową i naczelnikową Irenę Wężykową, na zastępczynię — pp. dr. Dejterową i Skarżynską.

Do komisji rewizyjnej powołano pp. Jagodzińską, Motylową i Sokółowską, zastępczynię — pp. Kuczewską i Bąkowską.

Na delegatkę walnego zgromadzenia zrzeszenia wojewódzkiego powołano dr. Świątógorową.

Podkreślić należy bardzo przychylny stosunek do siebie tutejszego burmistrza, p. Grzybowskiego, do nowopowstałej organizacji w Rudzie Pabjanickiej.

KURACJA W GOCZAŁKOWICACH

Słynne zdrojowisko Śląskie Goczałkowice - Zdrój wchodzi w sezonową kampanję z powiększonym zasobem środków leczniczych. Administracja spoczywa w rękach fachowca, co daje gwarancję solidnego obsłużenia kuracjuszy. Bogaty zaś dział środków leczniczych zdrojowiska powiększony został w tym sezonie przez wprowadzenie do lecznictwa zabiegów borowinowych.

Radoaktywna solanka goczałkowiecka — o ustalonej sławie leczniczej — używana do kąpiei, picia i wytwarzania soli goczałkowieckiej, lecz skutecznie reumatyzm, ischias, zapalne stany nerwów i stawów; wspaniałe wyniki stwierdzono również w leczeniu rachietycznych i limfatycznych dzieci.

Zdrowisko stosuje hydroterapię, elektroterapię, inhalatorjum, kąpiele kwaśnowodne i dzięki tym urządzeniom, a również warunkom przyrodzonym, wskazane jest leczenie w Goczałkowicach otyłości, arterjasklerozy, artretyzmu, osłabienia mięśnia sercowego i chorób kobiecych. Tanie kuracje ryczałtowe pozwalają nawet mniej zaможnym korzystać ze zbawienych walorów zdrojowiska.

BOLU GŁOWY "KOWALSKINA" (dla dorosłych, ze sm. Pabz.)

Trzech Muszkieterów

Powieść w ilustracjach wg. Aleksandra Dumasa



117. TARCZA OCHRONNA

Ale w następnej sekundzie kula wystrzelona przez angiłków z bastjonu trafiła jednego z nich

59)

tem przed gwałtownymi atakami d'Artagnana.

Lecz nasz bohater był zbyt dobrym szermierzem, by nie dać sobie szybko rady z takim przeciwnikiem.

Kilkoma zręcznymi uderzeniami wytrącił mu muszkiet z ręki i przyłożył ostrze szabli do gardła.

— Łaski — zawołał opryszek — niech pan nie zabija. Powiem wszystko.

Kłęcząc przed d'Artagnanem, z rękoma podniesionymi w górę opowiedział, że został wraz z zabitym kolegą namówiony przez jakąś młodą kobietę, którą nazywano milady do zgładzenia go ze świata.

— Mój zabity kompan ma list w kieszeni — powiedział na zakończenie opryszek — ten list potwierdzi prawdę moich słów.

D'Artagnan nie bacząc na gwiżdżące wokół niego kule, przycołgał się do trupa, zarzucił go sobie na płeć i pod taką osłoną spokojnie wrócił na miejsce, gdzie zostawił drugiego mordercę.

118. LIST MILADY

Wracając d'Artagnanczuł, że trup, który stanowi jego tarczę ochronną, kilkakrotnie uratował mu życie, ponieważ anglicy zdumieni odwagą rycerza, który tak blisko podchodził pod mury

bastjonu zasypali go formalnie gradem kul.

Znalazłszy się w starym okopie, gdzie go kule angielskie nie mogły znaleźć, d'Artagnan złożył trupa na ziemię i przeskakał mu starannie kieszenie.

W jednej z kieszeni znalazł list, którego treść brzmiała:

„Jesteście durnie i niezdary, żeście pozwolili jej ujść z życiem i schować się w klasztorze.

Musicie za wszelką cenę wasz błąd naprawić i przynajmniej

nie pozwolić jemu ujść z życiem. Gdyby jednak mu się to udało, to pamiętajcie, że ramię moje jest długie, a te dwieście sztuk złota, coście ode mnie wzięli, będą was znacznie drożej kosztować“.

List był bez podpisu, ale d'Artagnan wiedział, że pisała go milady. Starannie schował go do kieszeni i zwrócił się w stronę drugiego opryszka, który ze strachu skulił się w okopie.



118.

Tomaszów

TARYFA PLAC W PRZEMYSLE.

Celem usunięcia spornych spraw między pracodawcami i robotnikami w branży włókienniczej, na odbycie pod przewodnictwem inspektora pracy p. Wróblewskiego posiedzeniu komisji, składającej się z przemysłowców i przedstawicieli po stanowiono m. in. sprowadzić cennik plac w tej branży w Łodzi i definitywnie zestawić obowiązujący cennik dla tomaszowskich przemysłowców włókienniczych, z obowiązkiem ujawnienia tegoż w fabrykach.

LETNIE KOLONJE DLA DZIECI.

Komitet niesienia pomocy najbardziej z towarzystwem przeciwgrucielczym przedsięwzięł starania celem uruchomienia kolonii letniej „Zułówka”, gdzie po ukończeniu roku szkolnego umieści na kolonii kilkaset dzieci zagrożonych gruźlicą.

Nowi maturzyści

W II gimnazjum męskim towarzystwa szkół żydowskich w Łodzi odbył się w dniach 22, 24 i 25 maja egzamin dojrzałości pod kierownictwem dyr. Z. Ellenberga. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Berkman Chaim, Braun Szmul, Brzoza Gerszon, Engelszer Samuel, Garfinkiel Rachmil, Jofo Paweł, Kacelenbogen Uriel, Klotz M. Chał, Libicki Szyja, Oppenheim Chaim, Piek Mojżesz, Praszkiwicz Józef, Szafner Abram, Wojdysławski Menachem.

KOLEJĄ-AUTOKAREM-OKRETEM PO SŁOŃCE JUGOSŁAWJI!

2 wycieczki po 25 dni od 16. VI. do 10. VII. oraz od 30. VI. do 24. VII. (16 dni nad morzem, po 3 dni w Wiedniu i w Budapeszcie, 1 dzień w Ljublanie i Abbasji — Włochy) Niezapomniane wrażenia! Niskie ceny! Najwyższe ceny! Najwyższy komfort! Ceny uczestniczą: zł. 295.— lub zł. 475.— za wszelkie przejazdy, hotele, utrzymanie, zwiedzanie i t. d.

Zgłoszenia i informacje wyłącznie:

P. B. P. „ARGOS” Warszawa, ul. Wierzbowa 6 (Hotel Angielski), tel. 653-74
Kraków, ul. Szczepańska L. 7 tel. 159-99.

6 miesięcy więzienia za kradzież prądu

Elektrownia łódzka została poinformowana poufnie, że w mieszkaniu Bialerów przy ul. Lipowej 3 mimo wyłączenia prądu, pali się światło elektryczne.

W dniu 14 lutego r. b. o godz. 21 kontroler elektrowni Wiśniewski wraz z monterem Kauczem wkrócili do mieszkania Bialerów. Bialerowie nie spodziewając się tej wizyty, nie przedsięwzięli środków ostrożności. Kontrola stwierdziła, że w jednym z pokoi, gdzie przebywała przy kolacji rodzina Bialerów paliła się 60 wattowa żarówka, zaś w sąsiednim pokoju 100 wattowa.

Następnie monterzy przystąpili do zbadania, w jaki sposób przyłączono do głównego pionu mieszkania Bialerów. Ustalono, że w wielce fachowy sposób przy pomocy

specjalnego drutu w bardzo dyskretny sposób nastąpiło przyłączenie nie niewidoczne zupełnie dla oka niefachowca.

Po dokonanej kontroli elektrownia łódzka powiadomiła policję, która przeprowadziła dochodzenie, w wyniku którego Szlama i jego siostra Sura Bialer postawieni zostali w stan oskarżenia.

W dniu wczorajszym Szlama i Sura Bialerowie stanęli przed sądem grodzkim w Łodzi. Rozprawie przewodniczył sędzia Zaleski.

Sąd po przesłuchaniu świadków i rozpoznaniu sprawy, wydał wyrok, mocą którego skazał Szlamę i Surę Bialerów po 6 miesięcy więzienia.

FRIEDL CZEPA (z „EPIZODU”) i FELIX BRESSART (z „Piotrusia”) RAZEM.

Chyba od czasu „Csibi” nie było tak wielkiej komedijowej sensacji, jaka czeka jutro Łódź. Proszę sobie wyobrazić 5 najlepszych artystów wiedeńskich, występujących w jednym filmie. Ten cocktail humoru, zmiksowany został przez jedną z największych wytwórni wiedeńskich.

Chociaż pieniądź nie jest wszystkim, ale... o wszystkim decyduje! Tak brzmi święta prawda, na której osnuta jest wiedeńska komedia muzyczna „Grunt to forsia i kobiety”, pikantny i wesoły film, nafiadowany humorem i dowcipem, film o rekordowej obsadzie: Felix Bressart, Otto Walburg, Oskar Karlweiss, Friedl Czepa, Grell Berndt.

Nieodparty urok wiedeńskiego życia, przeżabawne, skomplikowane nieporozumienia, upojne melodie, stwarzają ową pogodną atmosferę, która każe nam zapomnieć o wszystkim, co smutne.

Jutrzejsza premiera w wylotnym kinie „Palace” nosić będzie charakter wielkiego festiwalu humoru.

Wybory w Łodzi mają być rozpisane jeszcze w b. miesiącu

Jak się dowiadujemy ze źródeł nieurzędowych rozpisanie wyborów do rady miejskiej w Łodzi nastąpi jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca, a więc do 31 czerwca 1936 r. Jak wiadomo, zgodnie z ustawą samorządową, tymczasowy zarząd miejski powoływany jest na okres 6-miesięczny, potem termin ten może być przedłużony do roku. W dniu 3 lipca b. r. mija rok od chwili powołania w Łodzi tymczasowego zarządu miasta z prezydentem inż. Głazkiem na czele i, zgodnie z ustawą, wybory powinny być w tym miesiącu rozpisane.

Od chwili rozpisania przez

p. wojewodę wyborów do rady miejskiej upływie 40-dniowy termin. W ciągu 20 dni nastąpi podział na okręgi i obwody



wyborcze, w ciągu następnych 6 dni ustalone zostaną listy. Pozostaje następnie 6 dni czasu na sporządzenie i wyłożenie list wyborców, dwa dni na składanie ewentualnych reklamacji, 4 dni na ustalenie listy kandydatów, a po trzech dniach odbędą się wybory.

Licząc w ten sposób, należy się spodziewać, że wybory do rady miejskiej w Łodzi odbędą się w połowie lipca, a więc w terminie zgodnym z wymogami ustawy samorządowej. Wiadomość powyższa wydaje się nam mało prawdopodobną i drukujemy ją z obowiązku dziennikarskiego.

Echa krwawego starcia w Pabjanicach Delegatka centrali komunistycznej i okręgowy przywódca na ławie oskarżonych

W marcu 1933 roku podczas ogólnego strejku robotników przemysłu włókienniczego, proklamowanego w Łodzi i okręgu, w celu zawarcia umowy zbiorowej na warunkach z roku 1928, na terenie Pabjanic utworzyły się dwie komisje strejkowe, a mianowicie klaso-

wego związku zawodowego oraz zw. zaw. „Praca”.

W komisji zw. klasowego jednym z najczynniejszych był Buczek, który wraz z innymi w dniu 17 marca 1933 roku zorganizował jeden z wielu wieców, a podburzywszy tłum poprowadził robotników pochodem przez ulice miasta.

Policja zastąpiła demonstrantom drogę, wezwwała do rozejścia się, lecz gdy padły kamienie oraz strzały z tłumy, na rozkaz komisarza Giżyńskiego oddano szereg strzałów ostrzegawczych, a następnie do tłumy, wskutek czego 5 robotników poniosło śmierć.

Szereg innych robotników oraz 18 policjantów odniosło liczne obrażenia ciała.

W wyniku dochodzenia w dniu 12 maja 1934 r. organizatorzy krwawego pochodu odpowiadali przed sądem okręgowym w Łodzi i skazani zostali: Gerszon Pakin na 6 lat, Morawski na 5 lat, Osiniński, Eiszenbrandt, Estera Zonnenberg po 4 lata oraz inni na mniejsze kary.

Buczek zbiegł wówczas i zdołał się ukryć. Dopiero dnia 9 lipca 1935 roku policja warszawska otrzymała poufne zawiadomienie, że w mieszkaniu małżonków Michała i Stanisławy Spychalskich przy ul. Poleskiej 16 w Warszawie zwołane zostało poufne zebranie komunistyczne. Podczas likwidacji tego nielegalnego zgromadzenia ujęto Buczkę, który ukrywał się przed policją i działał na te-

renie Warszawy. Buczka przesłano do dyspozycji władz sądowych w Łodzi i w dniu wczorajszym zasiadł na ławie oskarżonych.

Sąd pod przewodnictwem s. Zdorowienki po rozpoznaniu sprawy ogłosił wyrok, na mocy którego 31-letni Alfons Buczek skazany został na 2 lata więzienia.

*

W drugiej sprawie zasiadli na ławie oskarżonych 27-letnia Stanisława Jaworska, wysłanniczka centralnego komitetu komunistycznej partii oraz 28-letni kierownik okręgowy komuny w Łodzi Stanisław Zawadzki.

W październiku 1936 roku wydział śledczy w drodze poufnej ustalił, że do Łodzi delegowana została z komunistycznej centrali w Warszawie w charakterze specjalnego łącznika Jaworska Stanisława, która miała zalecone wejść w kontakt z najwybitniejszymi przywódcami okręgowymi komuny w Łodzi. Badania doprowadziły do stwierdzenia, że Jaworska po przybyciu do Łodzi udała się wprost do Zawadzkiego, znanego komunisty.

W dniu 31 października r. ub. Jaworską i Zawadzkiego zastrzymano i osadzono w więzieniu. W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Łodzi po rozpoznaniu sprawy wydał wyrok, na mocy którego 28-letni Stanisław Zawadzki i 27-letnia Stanisława Jaworska skazani zostali po 4 lata więzienia.

Działalność Ł.R.R.

W lokalu szkoły włókienniczej przy ul. Zeromskiego nr. 115 odbyło się doroczne walne zebranie członków Ł. R. R.

Sekretarz stowarzyszenia odczytał sprawozdanie obszerne z działalności Ł. R. R. za rok 1935-6, podkreślając, że głównym zadaniem instytucji, poza opieką nad dziećmi ociemniałymi, było jaknajwyższe otrzymanie placu pod budowę własnego internatu. Dzięki poparciu akcji Ł. R. R. przez miejscowe społeczeństwo, oraz życzliwemu ustosunkowaniu się zarządu m. Łodzi — stowarzyszenie otrzymało 22 lutego b. r. tytułem dzierżawy plac przy ul. Przyszkole.

W związku z mającą nastąpić budową, powołano do życia komisję budowlaną, która zajęła się odpowiednim przygotowaniem i zatwierdzeniem planów.

Na powyższy cel Ł. R. R. w dniu 21 marca r. b. posiadała na swych kontach sumę zł. 48,213. Kapitał Ł. R. D. w r. b. powiększył się o sumę zł. 12,231.

W internacie Ł. R. R. przebywa obecnie 21 dzieci z pełnym utrzymaniem; przeciętnie utrzymanie jednego wychowanka wynosi miesięcznie zł. 33,38. Ogólne wydatki w internacie wynoszą w b. r. złotych 8,917,41.

Poza udzielaniem drobnych zapomóg, Ł. R. R. przyznała niewidome mu uczniowi konserwatorium muzycznego w Warszawie subsydjum w wysokości 25 zł. miesięcznie.

Wynikiem całorocznej pracy sekcji organizacyjno-propagandowej jest zorganizowanie dwu kół na terenie Łodzi, oraz podjęcie wstępnych kroków celem zawiązania oddziałów na prowincji.

Imprezy sekcji dochodów miastowych w r. b. dały dochód w sumie zł. 2,212.

Po odczytaniu szczegółowego sprawozdania udzielono absolutorjum ustępującemu zarządowi oraz wybrano nowe władze stowarzyszenia.

PISZCZANY
— REUMATYZM,
ARTRETYZM, ISCHIAS
DLA POLAKÓW
WYTWORNY
DOM POLSKI
Na warunkach taniego ryczału!
Informacje i zapisy: Dyrekcja (Gp)
Warszawa, Marszałkowska 31A,
Telefon: 8.86-91

TEATR I MUZYKA

TANI TYDZIEŃ W TEATRZE MIEJSKIM.

Na zakończenie sezonu zimowego dyrekcja teatru miejskiego organizuje ten tydzień widowisk. Składać się on będzie z najlepszych przebiegów całego sezonu. Tak więc ujrzymy w środę Ayn Randa „Kto zabił?” z Janem Boneckim w roli głównej. Będzie to bezwzględnie ostatnie powtórzenie tego widowiska. W czwartek grana będzie „Szesnastolatka”, w piątek „Trafika pani generałowej”, w sobotę — „Matura”. Ceny na wszystkie te przedstawienia — niższe.

W niedzielę rozpoczynają się w teatrze miejskim występy świetnego teatryku literackiego „Cyrulik warszawski” z Fryderykiem Jarosym, Zimińską, Zelińską i Olszą na czele.

KALINÓWNA W FILHARMONJI

Jutro o godz. 20.45 wystąpi w sali filharmonii w najnowszej swoim repertuarze pieśniarka i recytatorka Dora Kalinówna przy współudziale pianisty M. Gomółki. W programie wieczoru galeria typów charakterystycznych z utworów Hemara i Tuwima, a między innymi „Comedie Française”, „Jaśnie pan Fryderyk Szopen”, „Za kulisami opery warszawskiej”, „Czy jesteśmy fotogeniczni?” „Czy Zdenka to panienka?” etc.

W. I. Z. O.

Dziś, w środę, dnia 3 b. m. o g. 9 wiecz., w lokalu własnym (Piotrkowska 86) odbędzie się herbatka towarzyska, połączona z wykładem p. dra W. Faleka n. t. „Udział żydów w najnowszej poezji polskiej”. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

**GRUNT
TO
FORSIA
I
KOBIEITY „PALACE”**

Najweselsza, najnowsza, wiedeńska komedia muzyczna, reżyserji słynnego realizatora europejskiego, Rudolfa Meinerta. — Rewelacyjna obsada najlepszych artystów scen wiedeńskich: Felix Bressart, Otto Walburg, Oskar Karlweiss, Friedl Czepa (znana ze swego „astronomisch!”), Gretl Brendt. Dowcipna treść! Prześliczne melodie! Świetna gra! — Areywesołe sytuacje

JUŻ JUTRO

Friedl Czepa — Felix Bressart — Otto Walburg

Rodzinie Haessler z powodu zgonu

ś. † p.

WILLY KAISERBRECHTA

składa wyrazy szczerego współczucia

Firma P. Gerszowski i S-ka

W czwartek, dnia 4 czerwca 1936 r. o g. 12 i pół, pp. jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci Prezesa naszych Towarzystw

B. P.

Leopolda Landsberga

odbędzie się nabożeństwo żałobne w Synagodze Tow. „Bykur Cholim” przy Pl. Wolności Nr. 10, na które krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają

Zarząd Łódzkiego Tow. Pielęgnowania Chorych „Bykur Cholim” i Komitet „Uzdrowiska”

Pożar szarparni firmy „Landau i Weile” powstał samoczynnie, a nie podczas pracy

Robotnik w ubraniu roboczym, gaszący ogień — przyczyną nieporozumienia

Donosiliśmy wczoraj obszernie o groźnym pożarze, jaki miał miejsce w fabryce filców „Landau i Weile”, spółka akcyjna przy ulicy Skrzywana 5. Ogień strawił szarparnię firmy, wyrządzając około 75.000 zł. strat.

Władze policyjne, prowadząc dochodzenie, początkowo przypuszczały, iż pożar powstał wskutek wyskoczenia iskry z wilka w czasie pracy, opierając się na tem, że na miejscu zastano jednego robotnika w ubraniu roboczym.

Prowadzone energiczne śledztwo doprowadziło do zupełnie innego stanu faktycznego. Okazało się, że wspomniany robotnik, zamieszkujący w pobliżu fabryki, na widok wydobywających się płomieni wdział szybko ubranie robocze i rzucił się na ratunek. Dalsze dochodzenie stwierdziło ponad wszelką wątpliwość, iż szarparnia była de facto nieczynna, to też zatrzymanego robotnika i portjera zwolniono.

Stwierdzono też, iż pożar powstał wskutek samozapalenia

się przesyconych oliwą surowców.

Fabryka została chwilowo u nieruchomości, aż do likwidacji skutków pożaru. (li)

Zaburzenia żołądkowe i kiszkowe, napady bólów brzucha, zastoina brzuszna, ogólne podrażnienie, nerwowość, zawroty głowy, niepokojące sny, ogólne złe samopoczucie podlegają szybkiemu zanikowi przez stosowanie codziennie jednej szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa.

Sprawcy zająć w Zgierzu

odpowiadać będą przed powiatowym sądem starościńskim

Jak wiadomo, w czasie niedzielnych wyborów do rady miejskiej w Zgierzu doszło do krwawych zająć, w wyniku których policja zatrzymała ponad 80 osób w lwiej części członków Stronnictwa Narodowego.

Donosiliśmy, iż wszyscy zatrzymanym po wylegitymowaniu i przesłuchaniu zostali zwolnieni.

Jak się obecnie dowiadujemy, zatrzymani w czasie wyborów osobnie odpowiadać będą przed powiatowym sądem starościńskim w Łodzi za zakłócenie spokoju publicznego.

W tych dniach sąd starościński wyda orzeczenia.

Dalsze dochodzenie policyjne zmierza do ujawnienia sprawców zadania ciężkich uszko-

dzeń cielesnych rannym w czasie zająć Romanowi Lorencowi (Łódź, Kilińskiego 60), który jest członkiem Stronnictwa Narodowego i Stanisławowi Lauferowi (Zgierz, ul. Sienkiewicza). Należy przy sposobności zaznaczyć, iż wbrew twierdzeniu jednego z pism łódzkich, Laufer, przebywający w szpitalu ubezpieczalni społecznej w Łodzi, żyje, a stan jego nawet nieco się poprawił.

Obecnie w Zgierzu panuje zupełny spokój.

Humorystyczny incydent

na rozprawie przy drzwiach zamkniętych

Wczoraj wydarzył się w sądzie okręgowym w Łodzi nader humorystyczny incydent.

Na czwartej sali odbywała się rozprawa przy drzwiach zamkniętych. Na ławie oskarżonych zasiadła akuszerka, oskarżona o spędzenie płodu.

Sąd zarządził tajność obrad, wszyscy opuścili salę. Pozostał komplet sędziów, adwokatów i woźny.

Rozprawa toczyła się już dość długo, gdy nagle usłyszano jakiegoś szmery. Początkowo nie zwracano na nie uwagi, ale gdy

stały się głośniejsze, przewodniczący przerwał rozprawę i głośno zapytał:

— Kto tam przeszkadza? Czy jest tam kto?

Początkowo zaległa sala cisza, lecz po chwili z pod ławek dla publiczności zaczęły się z trudem unosić trzy postacie kobiece. Wreszcie ukazały się trzy głowy niewiast, zziębniętych, spoczętych i półprzytomnych z przestraszenia.

Trzy korpulentne niewiasty, czerwone, jak piwonie, przyprowadził woźny do stołu sędziowskiego.

Początkowo nie mogły wydobyć z siebie głosu, poczem jakąś się oświadczyły, że są akuszerkami, koleżankami po fachu oskarżonej i tak były zaciekawione rozprawą, że postanowiły ukryć się pod ławkami.

Sąd skazał doraźnie każdą na 10 zł. grzywny i nakazał usunąć ich z sali.

KOLEGJATA W TUMIE POD ŁĘCZYCĄ

Dnia 5 czerwca (piątek) o g. 20.15 w sali Słow. Techn. (Piotrkowska 102) odbędzie się posiedzenie naukowe Polskiego Tow. Histor., na którym docent dr. Michał Waliński z Warszawy wygłosi odczyt p. t. „Kolegjata w Tumie pod Łęczycą w świetle ostatnich badań”. Goście mile widziani.

Dr. Waliński, wybitny historyk sztuki, kustosz Muzeum Narodowego w Warszawie, przedstawi rezultaty swych poszukiwań naukowych, przeprowadzonych z inicjatywy Łódzkiego Obywat. Kom. ratowania archikolegijaty w Tumie

Grand - Kino

PREMJERA!

Nieźródnana para aktorów

SYLVIA SIDNEY
HERBERT MARSHALL



w fascynującym, o niezwykłej treści, filmie

CZAR MŁODOŚCI

Ceny na wszystkie seanse od 1.09

Śląsk -- to potęga Polski

NAJTAŃSZE WYCIECZKI

— DO —

PALESTYNY

WYCIECZKI MORSKIE

London - Amsterdam

7/7 — 16/7 od zł. 210.—

WYCIECZKI DO

CZECHOSŁOWACJI

AUSTRJI, JUGOSŁAWJI

i BULGARJI

— O —

PRZEDSTAWICIELSTWO

„INTOURIST'A”

Union - Lloyd

PIOTRKOWSKA 42. TEL. 107-87

B.G.K. największym pracodawcą Posiada on najwięcej koncernów przemysłowych, majątków ziemskich i nieruchomości miejskich

W toku dyskusji antyetatystycznych, jakie w wyniku akcji gospodarczej obecnego rządu, a zwłaszcza w związku z utworzeniem komisji do zbadania gospodarki przedsiębiorstw państwowych, toczyły się szczególnie w ostatnich miesiącach, dużo uwagi poświęcono olbrzymiemu koncernowi przedsiębiorstw Banku Gospodarstwa Krajowego, który skoncentrował w swoim ręku większość kapitału, wzgl. znaczny udział w kapitałach kilkudziesięciu poważnych spółek.

Bank jest trwale zaangażowany na poważniejsze sumy w kapitałach zakładów szeregu przedsiębiorstw, m. in. następujących pięciu większych spółek akcyjnych na terenie Polski:

- 1) Towarzystwo Starachowickich Zakładów Górniczych — 18,37 proc. łącznie ze skarbem państwa zaś 55 proc., przy ogólnym kapitale zakładowym 26.400 tys. zł.
- 2) Stowarzyszenie Mechaników Polskich z Ameryki — 55,2 proc. kapitału w sumie 7.875 tys. zł.
- 3) Spółka Akcyjna Eksploatacji Soli Potasowych (Tesp.) — 97,11 proc. kapitału, wynoszącego 20 milionów zł.
- 4) Przemysł Chemiczny „Boruta” — 80,4 proc. kapitału, wynoszącego 3.750 tys. zł.
- 5) Zakłady Chemiczne Grodzisk — 89,54 proc. kapitału, wynoszącego 2.600 tys. zł.

Poza temi przedsiębiorstwami przemysłowymi, bank jest udziałowcem w Banku Akceptacyjnym, partycypując w kapitale tej instytucji w wysokości 12 proc. na sumę 20 milj. zł.

Na terytorjum zaś W. M. Gdańska bank posiada udział w kapitale akcyjnym British & Polish Trade Bank, a poza tem mniejsze udziały w Bank von Danzig, Gdańskim Monopolu Tytoniowym i Stoczni Gdańskiej.

Jak podnosi B. G. K. wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe jego koncernu wykazały w 1935 r. bilansowe nadwyżki brutto, które po-

zwolili na przeprowadzenie częściowej, a w niektórych wypadkach pełnej amortyzacji, odpowiadającej życiu majątku zainwestowanego spółki.

W odniesieniu do wszystkich omawianych przedsiębiorstw koncernu B. G. K. podkreśla, że w większości wypadków stanowią one aparat produkcyjny, szczególnie ważny dla państwa i jako takie pozostać muszą pod kontrolą kapitałów państwowych. Czy istotnie tak jest? Odpowiedź niezawodnie udzieli nam komisja antyetatystyczna, która ma ukończyć swe prace na jesieni.

Ponadto jak zaznacza B. G. K. wszystkie przedsiębiorstwa nie korzystają w dziedzinie przywilejów publiczno - prawnych, podatków, świadczeń socjalnych, rachunkowości ulg celnych, taryf i opłat transportowych z żadnych specjalnych ulg, któreby im dawały przewagę nad innymi przedsiębiorstwami prywatnymi. I to wymaga potwierdzenia komisji.

Poza większymi przedsiębiorstwami posiada bank jeszcze udziały w kilku spółkach o mniejszym znaczeniu, które częściowo przejęte zostały od instytucji, sfuzjowanych w 1924 roku w B. G. K. Część tych przedsiębiorstw znajduje się w stanie likwidacji, jak Bank Śląski, Krajowe Towarzystwo Meljoracyjne, Towarzystwo Przetworów Drzewnych „Jarot”, Spółka mieszkaniowa dla miast i Powszechnie domy składowe (ostatnio udziały w tej spółce odstąpione zostały gminie m. Lwowa).

Ponadto bank jest udziałowcem spółdzielni z ogr. odp. „Zjednoczenie rybaków morskich w Gdyni” (85,7 proc. przy kapitale ogólnym około 28 tys. zł.), Spółki eksportu przemysłu obronnego „Sepowe” (4,9 proc. na 490 tys. zł. kapitału) oraz Gospodarczego zrzeszenia samorządu terytorjalnego (8,7 proc. na 290,5 tys. zł. kapitału).

Zgodnie z polityką banku, zarównie ze względów bilansowych jak i

też dla stworzenia odpowiednich rezerw, B. G. K. spisywał stopniowo bilansową wartość swych udziałów w poszczególnych przedsiębiorstwach przemysłowych.

W ten sposób szereg udziałów w banku w przedsiębiorstwach przemysłowych figuruje w bilansie z ewidencyjną wartością 1 zł., niektóre tylko udziały zamieszczone są w częściowej wartości nominalu.

Szereg innych udziałów w przedsiębiorstwach, które figurowały w bilansach Banku Gospodarstwa Krajowego w dawniejszych latach, został przez bank sprzedany. Wymienić tu należy sp. akc. „Azot”, odstąpioną Zjednoczonym fabrykom związków azotowych, Zakłady mechaniczne „Ursus”, przejęte przez Państwowe zakłady inżynierii, Fabrykę obrabiarek „Pionier”, która przeszła w całości na własność prywatnych współwłaścicieli. Ponadto należąca do koncernu banku spółka „Boruta” zdegażowała się z udziału w Kieleckim towarzystwie nawozów sztucznych, sp. akc., która to spółka uległa likwidacji, zaś fabryka w Kielcach sprzedana została Państwowej wytwórni prochu w Pionkach.

Łączny portfel udziałów konsorcjalnych i akcji, obejmujący poza tem niewielkie pozycje akcji kantowych (głównie akcji Banku Polskiego, wykazany został w bilansie na 31.XII 1935 r. w wartości 39.1 milj. zł., czyli w sumie o 2.250 tys. zł. wyższej, niż przed rokiem. Wzrost ten przypada w całości na zwiększony o 900 tys. zł. udział w Banku Akceptacyjnym, którego kapitał został w ubiegłym roku podwyższony do 20 milj. zł., oraz akcje Przemysłu chemicznego „Boruta”, którego kapitał akcyjny został podniesiony o 1,350 tys. zł.

Wspomnieć wreszcie należy o przedsiębiorstwach, w kapitale których Bank Gospodarstwa Krajowego nie posiada bezpośrednio udziału, w odniesieniu jednak do których działa na zlecenie skarbu państwa na zasadzie posiadnego przez skarb

państwa pakietu akcji tych przedsiębiorstw. Dotyczy to przede wszystkim jednego z koncernów przemysłowych śląskich, a mianowicie: „Huty Pokój”, w której kapitale zakładowym posiada skarb państwa udział 52 proc. oraz Banku Związku Spółek Zarobkowych.

Pozatem z kredytów zleconych korzystają dwa dalsze wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe: Wspólnota Interesów i Zjednoczone Zakłady Scheiblera i Grohmana.

W ciągu ostatnich dwóch lat sprzedał bank szereg mniejszych zakładów przemysłowych, objętych w drodze licytacji celem obrony udzielonych w swoim czasie kredytów, a mianowicie: Zakłady Tkackie w Krośnie, Zakłady Ceramiczne „Rogalin” w Wierzbniku, część fabryki maszyn w Włochach (dawnej Ordweim, Karasiński i S-ka), oraz trzy zakłady garbarskie: jeden we Lwowie i dwa w Radomiu.

Wkońcu należy zaznaczyć, że w ostatnich latach wszedł bank w posiadanie różnych obiektów majątkowych, przejętych w drodze postępowania egzekucyjnego.

W pierwszym kwartale r. b. posiadał bank w administracji własnej lub przeprowadzał likwidację łącznie 31 majątków ziemskich, z których część przejął bank, jako całkowicie rozparcelowane przez b. właścicieli, zaś bank zajmuje się w tych wypadkach tylko uregulowaniem stanu prawnego na korzyść faktycznych posiadaczy działek. Niektóre z przejętych majątków zostały już sprzedane, co do kilku innych toczą się pertraktacje o sprzedaż.

Nieruchomości miejskich było w administracji banku 140. W pierwszym kwartale r. b. sprzedanych zostało 9 nieruchomości, w toku sprzedaży znajduje się dalszych kilkadziesiąt.

Jednym słowem B. G. K. jest największym w Polsce posiadaczem przedsiębiorstw koncernowych i obiektów majątkowych.

Rynek pieniężny

Urzędowa cedula giełdy warszawskiej.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy walutowo - dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była utrzymana, przy zapotrzebowaniu normalnem, które pokrywał całkowicie Bank Polski. W transakcjach między Bankiem Polskim a bankami dewizowymi zanotowano kursy następujących dewiz: Amsterdam 359,30 (plus 15), Berlin 213,45, Bruksela 89,95, Londyn 26,59 (plus 1), Nowy Jork — kabel 5,32 Oslo 133,50, Paryż 35,01, Praga 22 Zurich 171,85, Bank Polski placił za dolary amerykańskie 5,29, dolary kanadyjskie 5,26, franki francuskie 34,92, franki szwajcarskie 171,35, belgijskie 89,70, floreny holenderskie 35,60, funty angielskie 26,50 guldery gdańskie 99,80, korony czeskie 19,30, duńskie 118,15, norweskie 132,85, szwedzkie 136,45 liry włoskie 33, marki fińskie 11,50 niemieckie 135, pesety hiszpańskie 62,50, szylingi austriackie 98.

AKCJE.

Dla akcji tendencja była mocniejsza, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 104, Cukier 29,50, Węgiel 14,50 (plus 25) Lilpopy 13—13,50 — 13,25 (plus 50), Starachowice 35,50 — 35,75 (plus 25), Haberbusch 43,50 — 50.

PAPIERY PROCENTOWE.

Dla papierów procentowych tendencja była również mocniejsza, przy większych obrotach: 3 proc. inwestycyjna, 7 proc. stabilizacyjna i 4 i pół proc. listami ziemskie m. Notowano: 4 proc. dolarowa 50 3 proc. inwestycyjna I em. 68 (plus 50), II emisja 68,75 (plus 25), 5 pr. konwersyjna 52,75 — 53 (plus 25).

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano:

	Sprzedaj	Kupna
Inwestycyjna I em.	68,00	67,50
Inwest. II em.	69,00	68,50
Dolarówka	50,50	50,00
Konwersyjna	53,00	52,50
Stabilizacyjna	58,50	58,00
Bank Polski	105,00	104,00
Tendencja cokolwiek słabsza.		

Zupełny zastój na rynku łódzkim.

W dniu wczorajszym dla papierów dywidendowych nastroj panował zupełnie spokojny przy lekkich zmianach kursów.

Na łódzkim rynku prywatnym akcje Banku Polskiego utrzymały swój kurs na poziomie z poprzedniego notowania, t. j. 102 w placeniu, 104 w żądaniu. Z papierów procentowych na rynku prywatnym panowała przedewszystkiem mocniejsza tendencja dla 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej I i II emisji. 3 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna I emisji uległa zwykle o 50 punktów, dochodząc do 66 w placeniu, 67 w żądaniu, a 3 proc. premjowa pożyczka inwestycyjna II emisji zwykowała o 100 punktów, dochodząc do 66,50 w placeniu, 68,50 w żądaniu.

Pozostałe papiery wartościowe w obrotach prywatnych notowano: 7 proc. pożyczka stabilizacyjna — 58,50 w placeniu, 59 w żądaniu, 4 proc. pożyczka dolarowa — 50,50 — 51,50, 5 proc. łódzkie listy zastawne serji X K. — 47 — 47,50, 4 proc. pożyczka inwestycyjna — 49 — 51, 3 proc. pożyczka budowlana — 24,50 — 25,50, 6 proc. pożyczka dolarowa 76,50 — 77.

Obroty na rynku prywatnym zwiększone 3 proc. premjową pożyczką inwestycyjną I i II emisji, natomiast pozostałymi papierami wartościowymi obroty nie duże przy tendencji słabszej dla 7 proc. pożyczki stabilizacyjnej, mocniejszej zaś dla 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej I i II emisji. 7 proc. pożyczka stabilizacyjna uległa niższe o 25 punktów. Pozostałe papiery wartościowe, którymi dokonywano obrotów na łódzkim rynku prywatnym, kursów swoich nie zmieniły.

Uruchomienie arbitrażu bawelnianego nastąpić ma w Gdyni już na jesieni

W dniu wczorajszym odbyło się konstytuujące walne zebranie zrzeszenia interesantów handlu bawelnianego, powołanego w swoim czasie do życia dla realizacji arbitrażu bawelnianego w Gdyni.

Obrodam przewodniczył prez. gen. dr. F. Maciszewski. Dyskusja objęła szereg zasadniczych spraw organizacyjnych. Dla zrealizowania prac zrzeszenia w możliwie oszczędny sposób postanowiono prace biurowe nowopowstałej instytucji oprzeć na aparacie wykonawczym zrzeszenia producentów przędzy bawelnianej.

Postanowiono również powołać do życia komisję dla opracowania regulaminu arbitrażu oraz komisję dla spraw różnie kursowych.

Kwestja obsadzenia stanowiska dyrektora zrzeszenia, na które w swoim czasie lansowano m. in. b. posła H. Wyrzykowskiego, nie została wczoraj zalatwiona.

Następne walne zebranie postanowiono zwołać w ciągu 2 miesięcy i dążyć do jaknajszyszego zorganizowania arbitrażu bawelnianego w Gdyni, który powinien podjąć działalność na jesieni. Wybory do władz zrzeszenia dały następujące wyniki:

Z ramienia przemysłu pp.: prez. gen. dr. F. Maciszewski, sen. prez. H. Haiman - Jarec

kl, dyr. dr. H. Berkowicz, dyr. P. Biedermann; z ramienia agentów bawelnianych pp.: J. W. Krauze i J. A. Meyer; z ramienia handlu bawelnianego pp.: M. Lichtenstein, E.

Bobkowicz; z ramienia banków p. J. Królikowski; z ramienia domów skladowych dyr. Wł. Grabowski; z ramienia ekspedytorów mjr. J. Pendracki;

z ramienia kontrolerów bawelny p. J. Tepper. Prezesem zrzeszenia wybrany został gen. dr. F. Maciszewski, wiceprezesami pp.: r. J. W. Krauze (Łódź) i dyr. Wł. Grabowski (BGK. — Gdynia).

Ulgi dla handlu komisowego

przy badaniu i ocenie jego ksiąg

Ostatnio odbyło się posiedzenie wspólne komisji skarbowej i komisji prawnej związku izb przem. - handl., poświęcone sprawie badania i oceny ksiąg handlowych. Min. skarbu zamierza zorganizować szereg tego rodzaju konferencji, poświęconych kolejnemu wyjaśnieniu spornych kwestji podatkowych.

Pierwsza konferencja poświęcona była sprawom podatkowym handlu komisowego oraz sprawom ksiąg handlowych tego działu handlu. W sprawie tej somorząd gospodarczy ustalił pogląd, że praktyka i rozporządzenia iść winny w tym kierunku, aby księgowość komisantów była dowodem obrotu komisanta.

Jednocześnie izba łódzka wysunęła wniosek, by to uregulowanie spraw ksiąg handlowych stanowiło functim z usunięciem rygorystycznych odrębnych przepisów artykułu 109

rozporządzenia wykonawczego do art. 140 ordynacji podatkowej. Tak więc tylko takie towary komitenta nie odpowiadają za długi, jeżeli zachowany jest cały szereg wymogów, dotyczących delcredere, prowadzenia ksiąg handlowych i t. d. Należałoby więc uchylić ten przepis, jako kolidujący z przepisami, dotyczącymi ksiąg handlowych. Jeżeli bowiem zmienia się przepisy, dotyczące ksiąg handlowych dla handlu komisowego, to uważać należy za zbędne wszelkie dodatkowe przepisy w tej mierze.

Zw. izb i min. skarbu uznało ten postulat Łodzi za słuszny i postanowiło w nowem rozporządzeniu wykonawczem do ordynacji podatkowej dodatkowe rygory, kolidujące nawet z ustawą o podatku przemysłowym usunąć i uregulować w sposób jednolity. Stosunki handlu komisowego w dziedzinie

podatkowej uzgodnione zostaną całkowicie również i z przepisami kodeksu handlowego, co ułatwi obroty handlu komisowego i usunie istniejącą w tej mierze dwutorowość.

Wreszcie rozważono szereg kwestji podatkowych, które wymagać będą autorytatywnego wyświeślenia, a m. in. sprawę prowadzenia tabel amortyzacyjnych, badanie ksiąg handlowych i ich oceny, a wreszcie kwestje udawadniania ksiąg handlowych dla celów eksportu.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Zyto	15,50	— 15,75
Pszonica	23,50	— 23,75
Jęczmień zbier.	23,25	— 23,50
Jęczmień	15,75	— 16,00
Owies	16,75	— 17,00
Owies zbier.	16,25	— 16,75
Mąka żytnia 1)	21,25	— 22,25
Mąka żytnia 2)	22,75	— 23,75
Mąka pszenna	36,50	— 38,50
Otręby żytnie	11,25	— 11,75
Otręby pszenne	11,00	— 11,25
Otręby pszenne gr.	11,00	— 11,25

„Protest koszulkowy“ i afera Górnego Dwie ciężkie sprawy mają przed sobą łódzkie władze piłkarskie

Sprawa protestu „koszulkowego“ Turu i sensacyjnej afery z „sobowtorem“ Górnym (Hakoah) vel Górnem (Morgensztern), ciągle absorbuje opinię sportową Łodzi.

Dla właściwego oświetlenia sprawy zwróciliśmy się do jednego z ongiś znanych działaczy piłkarskich Łodzi, by zechciał poinformować nas, jak zdaniem jego, może być załatwiony protest koszulkowy Turu, oraz jakie konsekwencje mu siałby ponieść Hakoah za wystawienie zawodnika Górnego vel Górniera.

Działacz ten, który już niejedną podobną sprawę roztrząsał w latach ubiegłych, chętnie dzieli się z nami swoimi uwagami, które — zdaniem naszym — oparte są na doskonałej znajomości przepisów i postanowień PZPN-u.

Odnosnie sprawy „koszulkowego protestu“ Turu w sprawie unieważnienia odbytych zawodów o mistrzostwo z Hakoahem, to — śmiało twierdzić — że protest ten ma nikielne szanse uwzględnienia. O ile się orientuję, to sędzia zawodów p. Menczak stwierdził z całą stanowczością, że barwy obydwu klubów różniły się i nie powodowały żadnych omyłek w orzeczeniach. Znając kostjomy Hakoahu i Turu, twierdząc, iż p. Menczak doskonale mógł rozróżnić barwy klubów i z tych względów protest, nie mając uzasadnienia, zostanie przez władzę piłkarską w Łodzi, które przeprowadzają obecnie dochodzenie, zapewne odrzucony, chyba, że zajdą jakieś nowe okoliczności, któreby potwierdziły słuszność wywodów Turu.

Sprawa udziału zawodnika Górnego w bramce Hakoahu, jest znacznie poważniejsza i trudniejsza do rozwiązania.

Jak się okazało, zarzuty Turu w tej sprawie nie były gołosłowne. Faktycznie w barwach Hakoahu grał zawodnik Górny, który został potwierdzony dla drużyny ży-

dowskiej pod powyższym nazwiskiem. RKS TUR wywęszył, iż bramkarz białoniebieskich był poprzednio zgłoszony i potwierdzony pod faktycznym nazwiskiem Górniera dla Morgenszternu.

Władze piłkarskie, które po stwierdzeniu powyższych okoliczności, natychmiast zawiesiły zawodnika Górnego, mają obecnie trudny orzech do zgryzienia. ŁOZPN musi stwierdzić, czy Hakoah wystawił wymienionego zawodnika pod innym nazwiskiem z premedytacją, czy też Górner wprowadził w błąd kierownictwo sekcji piłkarskiej drużyny żydowskiej i podał się za Górnego. Przypuszczam, iż zawinił w tym wypadku zawodnik, gdyż klub nie narażałby się na poniesienie przykrych konsekwencji.

Gdyby ta hipoteza okazała się prawdopodobna, to wszystkie zawo-

dy, w których brał udział zawodnik Górny, musiałyby być unieważnione. Jeśli natomiast zostało stwierdzone, w co wątpię, że Hakoah zdał sobie sprawę z powyższego, to zawody musiałyby być zweryfikowane jako walkowery dla przeciwników.

Dla drużyny żydowskiej nawet unieważnienie 3-ech meczy mistrzowskich, w których białoniebiescy zdobyli 6 punktów, byłoby dostatecznym ciosem, i przypuszczam, że władze piłkarskie pójdą po tej linii, gdyż trudnym jest stwierdzenie winy klubu.

W każdym bądź razie przepisy PZPN-u nie przewidują podobnych wypadków, które nasunęły życie. Łódzkie władze piłkarskie będą musiały same, na podstawie przeprowadzonego dochodzenia, zdecydować w tej niecodziennej sprawie.

W piątek: Admira w Łodzi!

Mistrz Austrii zaprezentuje swą klasę w spotkaniu z ŁKS-em

Niewątpliwie jedną z najwspanialszych atrakcji sezonu sportowego w Łodzi będzie występ piłkarskiego mistrza Austrii, wiedeńskiej Admiry, drużyny, która odniosła w bieżącym roku szereg cennych sukcesów w całej Europie i uchodzi obecnie za jeden z najlepszych zespołów klubowych na świecie.

Mecz z ŁKS. odbędzie się już w nadchodzący piątek, a więc bezpośrednio po meczu Admiry z reprezentacją Polski, który oficjalnie ma zdecydować, czy piłkarze nasi wyjadą na igrzyska olimpijskie. Piszemy oficjalnie, bowiem ze źródła nieoficjalnych wiadomości już, że wyjazd piłkarzy do Berlina jest zdecydowany!

Admira jest już w Polsce i jak wiemy dwukrotnie pokonała lwowską Pogon w stosunku 3:1 i 4:2. Wyniki te mogą wydawać się bardzo niskie, ale trzeba wziąć pod uwagę, że wiedeńczycy hołdują raczej grze pięknej i dla niej nieraz poświęcają okazję zdobycia bramki. Są to, w przeciwieństwie do Anglików, nie rzemieślnicy, lecz artyści.

Najsilniejszą formacją Admiry jest żywiłowy atak, złożony z pięciu mistrzów, z braćmi Voglami na czele. Admira wystąpi przeciwko ŁKS. w swym reprezentacyjnym składzie.

Oto sylwetki graczy Admiry: bramkarz Platner, reprezentacyjny gracz Austrii, lat 26. Prawy obrońca Pawlicek, lat 24, również grał w reprezentacji Austrii, lewy obrońca Marischka, lat 23; prawy pomocnik Micschitzka, lat 23, obiecujący talent, niezwykle ruchli-

Obsada sędziów na najbliższe mecze

WSSPZPN ustalił już obsadę za wodów ligowych w nadchodzącą niedzielę:

- Warszawianka — Pogon — p. Schneider z Krakowa.
- Wisła — Legia — p. Wardęszkie wicz z Łodzi.
- Warta — Ruch — p. Lange z Łodzi.
- ŁKS — Dąb — p. Frank z Warszawy.
- Ślask — Garbarnia — p. por. Szymba ze Lwowa.

Mistrzostwa lekkoatletyczne kobiet

W ciągu soboty i niedzieli 6 i 7 b. m. odbędą się na stadionie Wimy zawody lekkoatletyczne kobiet o mistrzostwo okręgu łódzkiego dla zawodniczek klasy A i B.

W sobotę mistrzostwa rozpoczną się o godz. 16-ej, zaś w niedzielę o godz. 9-ej rano. W zawodach wezmą udział czołowe zawodniczki łódzkie z Kwaśniewską i Wajsówną na czele.

St. Zjednoczone pokonane w meczu o puchar Davisa

LONDYN, 2 6. (PAT). Z Filadelfji donoszą, że mecz tenisowy o puchar Davisa pomiędzy reprezentacjami St. Zjednoczonych i Australii zakończył się sensacyjnym zwycięstwem Australii 3:2.

Zwycięstwo swe zawdzięcza Australia głównie grze Crawforda, który pokonał niespo-

dziewanie Allisona 4:6, 6:3, 4:6, 6:2, 6:2. W ostatnim spotkaniu singlowym australijczyk Quist przegrał z Donaldem Budge 2:6, 2:6, 4:6.

Dzięki temu do finału międzynarodowego o puchar Davisa wystąpi Australia. Od 7 lat w finale tym grały Stany Zjednoczone.

Lokajski i Gierut występują w meczu ŁKS—Warszawianka

W czwartek, 11 b. m. (Boże Ciało) organizuje ŁKS. sensacyjną imprezę lekkoatletyczną. Będzie nią mecz drużyny lekkoatletycznej ŁKS. ze stołeczną Warszawianką.

Rewelacją tego meczu będzie start najlepszego bodaj obecnie oszczepnika na świecie Lokajskiego oraz rewelacyjnego Gierutty, pogromcy Heljasza i

Tilgnera. Warszawianka zapowiedziała poza tym przysłanie b. silnej drużyny z kilku olimpijczykami.

Jak wiadomo, Lokajski ustalił w niedzielę wspaniały rekord Polski w rzucie oszczepem (73.27 mtr.) i jest naszą największą nadzieją na olimpiadę w Berlinie.

Mecz rozpocznie się na stadionie ŁKS. o godz. 11 przed południem.

Mistrzostwa szosowe województwa na 100 km.

W najbliższą niedzielę, dn. 7 b. m. odbędzie się przed Parku Wolności w Pabjanicach wyścig szosowy na 100 km. o mistrzostwo województwa łódzkiego.

Naskutek polecenia PZTK, trasa wyścigu została skrócona do 100 km. (zamiast 150 km.) Drugą pożądaną innowacją jest zastosowanie wspólnego startu wszystkich kolarzy, nie zaś startu pojedynczego.

Wyścig rozpocznie się o godz. 9 rano na trasie Pabjanice — Łask — Zd. Wola — Sieradz i z powrotem.

W wyścigu o mistrzostwo województwa wezmą udział czołowi szosowcy łódzcy z Kołodziejczykiem, Włóczykiem, Kolskim, Hofsznajdem, Jaskólskim i in. na czele.

Sędzią głównym wyścigu został mianowany przez PZTK p. Artur Thiele.

Mistrzostwa tenisowe Polski odbędą się we Lwowie w dniach 8—14 czerwca

Komisja sportowa PZLT powierzyła organizację tegorocznych mistrzostw Polski lwowskiemu klubowi tenisowemu. Turniej odbędzie się od 8 do 14 czerwca r. b., przy czym konkurencje w grze pojedyn-

czej pań zostaną ukończone do dnia 11 czerwca b. r.

W ramach turnieju o mistrzostwo Polski odbędą się również zawody juniorów do lat 18.

Co usłyszymy dziś przez radio?

- 6.03 Muzyka z płyt
- 11.00 „Toujours l'amour“ (płyta z płytą)
- 12.03 Przemówienie pana ministra W. R. i O. P. prof. dr. Wojciecha Świętosławskiego o życiu i pracy pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego.
- 12.20 Muzyka lekka i taneczna.
- 12.55 Muzyka. Rimski - Korsakow: „Noc majowa“ — uvertura.
- 15.45 Teatr wyobraźni: „Uczeń Szewczyka“ — słuchowisko dla dzieci starszych.
- 16.15 Koncert w wykonaniu orkiestry kameralnej.
- 17.00 Arje i pieśni w wykonaniu W. Walewskiej
- 17.25 Koncert kameralny w wykonaniu Warszawskiego kwartetu smyczkowego: (Józef Kamiński — I-e skrzypce, Zygmunt Lederman — II-gie skrzypce, Jan Gomowski — altówka, Marjan Neuteich — wiolonczela). Alfred Arbler: Kwartet ope. 50.
- 17.50 „Anegdota z życia sławnych ludzi“ — wygłosi Roman Zrębowski.
- 18.00 Fragmenty prozy Stanisława Rachalewskiego recytuje Jerzy Ronard Bujański.
- 18.15 Drobne utwory skrzypcowe.
- 19.00 Polska kapela Feliksa Dzierżanowskiego i Henryk Ładosz (piosenki).

- 20.00 Muzyka operetkowa — Kajman i Lehar.
- 20.30 „Wędrowka mikrofonu po prowincji“. Wystawa w Łowiczu.
- 21.00 Pierwsza audycja szopenowska z cyklu „Kandydat do międzynarodowego konkursu szopenowskiego“. — Wykonawczyni: Barbara Schulfriedówna. 1) Nokturn Des-dur, 2) Dwa mazurki: Cis-moll i F-moll. 3) Wale G-dur. 4) Berceuse D-dur, 5) Ballada F-moll.
- 21.30 „Białe kruki“ — reportaż muzyczny Celine Nahlík (ze Lwowa).
- 22.15 Trio salonowe polskiego radja.
- 22.45 — 24.00 Muzyka taneczna i dancingu „Cafe Club“.

KOMBATANCI ŻYDZI W DNIU JUBILEUSZU P. PREZYDENTA

W dniu 3 czerwca br. Związek Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski bierze udział w nabożeństwie w synagodze przy ul. Wolborskiej o godz. 9-ej rano, zaś o godz. 19-ej odbędzie się w lokalu związku uroczysta akademja dla uczczenia jubileuszu 10-lecia urzędowania p. Prezydenta Rzplitej. Zarząd wzywa członków do jaknajliczniejszego udziału zarówno w nabożeństwie, jak i w akademji.

Wycieczka do Wiednia
10 czerwca
na 7 i 14 dni zł. 159.—
Zapisy przyjmuje:
POLSKIE BIURO PODRÓŻY „ORBIS“
PIOTRKOWSKA 18 i 65
tel. 249-40 i 101-01.

Kopiec Józefa Piłsudskiego
Konto P. K. O. 1313

Co z walutami dla Łodzi?

Dalsze próby dewizowego modus vivendi

Sobotnia konferencja przedstawicieli przemysłu łódzkiego z komisją dewizową wytworzyła pewną próżnię. Przemysł włókienniczy podejmuje ponowną inicjatywę rozwiązania palącego problemu walut dla włókiennictwa.

Odnosne próby pewnych zmian w pierwotnym projek-

cie kontyngentów dewizowych czynione będą w bleż. tygodniu, gdyż sytuacja surowcowa włókiennictwa narzuca konieczność jaknajszybszego rozwiązania tej sprawy.

Konferencje te prowadzone będą na terenie komisji dewizowej oraz czynników kierowniczych polityki gospodarczej.

Trudno przewidzieć, w jakie

formy przyoblecze się projektowane modus vivendi walutowe dla włókiennictwa. Nie ulega jednak wątpliwości, że dołychczasowe zrozumienie potrzeb dewizowych przemysłu włókienniczego ze strony urzędników miarodajnych doprowadzi i tym razem do pozytywnego rozwiązania tej sprawy.

BALSAMICZNA SOL DO NOG GASECKIEGO (Z KOGUTKIEM)
AGEPIN

usuwa ból, pieczenie, nabrzmienie nóg, zmiękcza odciski, które po tej kąpieli dają się usunąć, nawet paznokciem. Przepis użycia na opakowaniu.

Do akt. Nr. Km. 963 | 36 | II
Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rew. 2-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 114 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 5 czerwca 1936 r. o godz. 12 w Łodzi

ul. Piotrkowska 154 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie:

koszul damskich oszacowanych na łączną sumę zł. 1440.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 28.5. 1936 r.
Komornik: (-) Aniserewicz
Sprawa Tom. Fabr. Sztucz. Jedwab. p-ko f. „Paw”

Do akt. Nr. Km. 1178 | 36
OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 13 zamieszkały w Łodzi przy ul. Andrzeja 11

na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 9 czerwca 1936 r. o g. 13 w Łodzi, przy ul. Wólczańskiej 73 w f. „Jelin i Rudomin”

odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, a mianowicie: tkaniny bawełnianej oszacowanych na łączną sumę zł. 1000.—

które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 15.5. 36 r.
Komornik: Marjan Lipiński
Sprawa Jakóba Chęcińskiego p-ko Mordchajowi-Nysonowi Królowi

Sygnatura IV Km. 1033 | 36
OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 4-go Stefan Zajkowski mający kancelarię w Łodzi przy ul. Narutowicza 35 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że dnia 8 czerwca 1936 r. o godz. 13 w Łodzi przy ul. Kilińskiego 238

odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Józefa Artura Borkerta vel Borkerta

składających się z 3 koni, wozu, 2 balonów miedzianych, 2 maszyn do wyrobu wody sodowej, motoru o sile 1 konia

na rzecz Irmę Borkert oszacowanych na łączną sumę zł. 2340.—

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dnia 22.5. 1936 r.

Komornik (-) Zajkowski

Dr. J. Nadel

AKUSZER-GINEKOLOG

przyjmuje od 10—12 i 4—8 w.

Andrzeja 4, tel. 228-92

Jastrzębie-Zdrój
PERŁA UZDROWISK ŚLĄSKICH
Nadzwyczajne wyniki leczenia: gośca stawowego i mięśniowego, ischiasu, dny, artretyzmu, skrofulozy, chorób kobiecych i chorób sercowych. — Bardzo dostępne kuracje ryczałtowe. Wszelkich Informacji udziela Dyrekcja Zakładu Kąpielowego.

Dr. med.
L. NITECKI

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłucowych
Nawrot 32, front I piętro
telefon 213-18.

przyjm. od 8—9.30 rano i od 5.30—9 w.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. med.
Wołkowyski

Spec. chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych
Cegielniana 11, tel. 238-02

Przyjmuje od 8—12, 4—9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł

DOKTOR HENRYKOWSKI

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych

Traugutta 9, front, I p

Tel. 262-98

przyjmuje od 8—11 i od 6—9 w

w niedz. i święta od 9—12.30 pp.

Dr. E. Ekkert

Chor. weneryczne i skórne

przeprowadził się na ul.

PIERACKIEGO 5

(EWANGELICKA)

przyjmuje od 12—1 i od 5.30 do 8 w

Dr. med. HELLER

Spec. chorób wenerycznych, moczopłucowych i skórnych

Traugutta 8. Tel. 179-89

Przyjmuje od 8—11 i od 4—8 wiecz

w niedziele i święta od 10—12 pp.

Dr. med.
M. JAKOBSON

chor. chirurgiczne

(Spec.: chirurgia kostna)

powrócił

Ul. Dr. Sterlinga 22, tel. 174-42.

Dr. L. Pikielny

UROLOG

powrócił

Nawrot 8.

LETNISKO

2 i 3 pokoje z kuchnią w lesie do wynajęcia. — Komunikacja tramwajowa. Tel. 165-13.

Ogłoszenie

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi podaje niniejszem do wiadomości, że z powodu spełnienia pierwszej licytacji niżej wymienionej nieruchomości łódzkiej, Nr. 773-B obciążonej pożyczką Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, na zasadzie § 96 Ustawy tegoż Towarzystwa — nieruchomość ta została wystawiona na powtórna licytację, która rozpocznie się od sumy nieumorzonej części pożyczki T-wa Kredytowego m. Łodzi, z dodaniem narecentych zaległości, kosztów i kar i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych, wzmiankowanych w § 79 Ustawy Towarzystwa.

Powtórna licytacja odbędzie się przed niżej wymienionym Notariuszem w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi, przy ul. Pomorskiej Nr. 21 o godz. 11-iej przed poł.

Zbiór objaśnień i warunki licytacyjne znajdują się w dokumentach Księgi Hipotecznej nieruchomości oraz w Biurze Dyrekcji Towarzystwa, przy ul. Pomorskiej Nr. 21

W razie gdyby dzień wyznaczony do licytacji powtórnej był święteczny — sprzedaż odbędzie się dnia następnego.

Nr. hipoteczne nieruchomości	Przy ulicy	Wadium zł.	Licytacja rozpocznie się od sumy zł. gr.	Przed notariuszem	Dnia
773-B	Al. Kościuszki	81.020	534.517.48	J. Zaborowski	10 lipca 1936 r.

Łódź dnia 28 maja 1936 r.

Dyrekcja T-wa Kredytowego miasta Łodzi

Prof. Stanisław Nirnstein

udziela lekcji gry fortepianowej początkującym, średnio grającym i zaawansowanym po cenach — — — przystępnych — — —

ul. Traugutta Nr. 12, m. 17.

Centralna Ładownia

Akumulatorów

RADJOWYCH SAMOCHODOWYCH MOTOCYKLOWYCH

Łódź PIOTRKOWSKA 167 TEL. 205-21.

NA TELEF. WEZWANIE TEL. 205-21 TEL. ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW

WARSZTATY REPARACYJNE WYPOŻYCZANIE AKUMULATORÓW

CUKIERNIA
„ŹRÓDŁO”
PRZEJAZD 1. TEL.: 209-87 i 133-72
poleca
WYBOROWE LODY
wraz z wodą sodową i waflem porcja 35 gr.
KOLACJE JARSKIE
z 4-eh dań po 1.— zł.

KARALUCHY I PRUSAKI
tępi bezpowrotnie
TANATOL
ZADAC WSZEDZIE

LODU
od najmniejszej ilości dostarcza
B. Rubinek, Południowa 39, skład Nr. 43, tel. 148-05
Punktualna dostawa do mieszkań prywatnych.

Ogłoszenia drobne
Nauka i wychowanie
MISS MARY adziela lekcji angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje 10 — 2, 3 — 8. Piotrkowska 24, m. 7.

Uzdrowiska
WŁODZIMIERZÓW. Najlepszy odpoczynek dla młodzieży szkolnej w renomowanym pensjonacie-kolonji „Kmita”. Dziennik zł. 2 gr. 75. Informacje: Aleje Kościuski 31, m. 14 i 6-go Sierpnia 10, m. 36.

Posady
POSZUKUJE czeladnika stolarskiego - meblowego. Zgłaszać się: warsztat, Narutowicza 24. 947—9

Lokale
POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Gdańska 97. — Dozorca wskazuje.

PIWNICZNA - ZDRÓJ. Pensjonat „Uzdrowisko” otwarty. Pokoje komfortowe. Ceny niskie. 635—8

Posady
POSZUKUJE czeladnika stolarskiego - meblowego. Zgłaszać się: warsztat, Narutowicza 24. 947—9

Lokale
POKÓJ z kuchnią do wynajęcia. Gdańska 97. — Dozorca wskazuje.

CARITOL
Dziś premiera!
Rewelacyjna zniżka cen!
BALKON 54 GROSZE I miejsce 1.09 II MIEJSCE 85 GROSZY

Wspaniały romans filmowy o sensacyjnej i emocjonującej treści p. t. **PORWANO KOBIETĘ...!**
Reżyserja Georg B. Seitz
W rolach głównych: **Mauren O'Sullivan, Joel Mc Crea, Levis Stone**
NADPROGRAM: PRZEPIĘKNY DODATEK KOLOROWY i AKTUALNOŚCI.
Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 3 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50
Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej
szenia w dodatku niedzielnym „Rewja” (str. 5 szp.) 1 zł. Ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej
firm zagr. 100% Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 50%.
Redaktor odp. Józef Nirnstein Za Wydawnictwo „Prasa”, wydawnicza sp. z ogr. odp. Eugenjusz Kronman. W drukarni własnej Piotrkowska 101.